Nr. 38. — We Lwowie 16. września 1904.

# „ROLNIKA”

## okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Nr. 38. Lwów dnia 16. września 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

**Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:**
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
*Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.*

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



## Pożary torfowisk w Galicyi.

W roku bieżącym wskutek niezwykłej posuchy, notowano w krajowej codziennej prasie niejednokrotne wypadki pożarów torfowisk. Nie znamy wprawdzie ani ich ilości ani rozmiarów, mogę jednak zapewnić, że były częstszymi, aniżeli to dochodziło do wiadomości ogółu.

Pożary tych gruntów były dawniej i są teraz, tak u nas jak i zagranicą, zjawiskami dość powszechnemi. Przy robotach melioracyjnych zdarza mi się często w różnych grubościach pokładu torfowego spotykać cienkie warstwy zwęglonego torfu, niekiedy na całej powierzchni torfowiska, niekiedy zaś tylko na ich części. Znajdują się przy tem resztki zwęglonych pni i korzeni, jako dowody istniejącej niegdyś wegetacyi leśnej.

Niebezpieczeństwo pożaru istnieje na wszystkich torfowiskach, skoro takowe zostały rurami odwodnione i skoro górna warstwa pokładu tak się osuszy, że zawiera tylko 20% — 30% wilgoci. Także wyschnięcie jest szczególnie łatwem na torfach nieuprawianych, ubogich w pożywne mineralne składniki roślinne, odznaczających się bardzo słabą wegetacyą traw, a i pokrytych przeważnie mchami. W takich warunkach wystarcza 2—3 tygodni słonecznej pogody z wschodnimi wiatrami, ażeby górną warstwę uczynić zapalną i wzniecić pożar, który niehamowany bardzo szybko objąłby całą powierzchnię danego torfowiska.

Palenie w takich warunkach odbywać się będzie tylko w górnej warstwie, natomiast przy długo trwającej posusze, jaką mieliśmy w roku bieżącym sięga ona głębiej, bo do pół metra i więcej. Pożary torfowisk są tem charakterystyczne, że torfy nie płoną tak jak słoma lub drzewo, ale tleją się raczej jak węgiel, wybuchając tylko od czasu do czasu niskim płomieniem. — Pochodzi to stąd, że torfowiska przykrywa niemal w każdym wypadku darń z wegetującą chociażby jak najsłabiej roślinnością, która sama dla siebie nie jest od razu zapalną. — Ogień chwyta się więc spodniej warstwy, gdzie z powodu braku dostatecznego przystępu powietrza tli się, wybuchając płomieniem dopiero wtedy kiedy i górna darń pod wpływem gorąca wysycha i zajmuje się. Na ten proces palenia się wpływa i stosunkowo znaczna wilgotność tego materyału, która nadto przyczynia się do wydzielania się obfitych, gęstych i duszących dymów, które z wiatrem unoszą się niekiedy bardzo daleko po za środowisko ognia. Pożar torfowisk trwać może bardzo długo niekiedy i lato całe, w Olesku i n. p. pod Jaworowem, opowiadano mi że już dwa miesiące znaczny obszar gruntu stał w ogniu. Potrzeba zwykle obfitych i dłużej trwających deszczów ażeby pożar taki ugasić: Natomiast zlokalizowanie ognia nie przedstawia wielkich trudności. Należy co rychlej okopać zarzewie ognia rowami dość szerokimi (1—2 m.) o prostopadłych ścianach, a głębokości zależnej od stanu wilgotności danego torfowiska. Chodzi o to, ażeby wydobyć spodnią wilgotną warstwę torfu i takową wyrzucić na stronę płonącego torfowiska.

Fakt, że często i u nas praktykowany na wiosnę zwyczaj spalania powierzchownego zewnętrznej darni, wywoływał na torfowisku bujniejszą i nieco lepszą wegetacyę, służy wielu właścicielom za dowód i dobrą wróżbę, że na torfowiskach zniszczonych ogniem, z których nie miano żadnego pożytku, będą się teraz rodzić szlachetniejsze trawy i nieużytki te zamienia się na dobre łąki i pastwiska. — Przeciwko takiemu mniemaniu należy stano-

wczo wystąpić i przedstawić sprawę pożarów torfowisk we właściwem świetle.

Pożary torfowisk takie jakie mieliśmy w roku bieżącym należy uważać za klęskę elementarną i szkodę dla krajowego rolnictwa.

Pomijam niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na sąsiednie grunta rolne, szczególnie w czasie żniw na pola ze zbożem na pniu albo w półkopkach, a tak samo i bardzo łatwą możliwość zajęcia zabudowań gospodarskich i wywołanie pożaru całych wsi i miast, jak to niejednokrotnie się zdarzało, a wspomnę że torfowiska nasze w większości wypadków, szczególnie na zachodzie kraju graniczą z lasami, na takowe się rozciągają i powodują zazwyczaj ich pożary, jak to się stało w Niepołomicach i w Rudzie różanieckiej. Ale zło tkwi także w samem zniszczeniu gruntu, który po pożarze jako medium rolne staje się na długi czas spustoszonem, wyjałowionem i do kultury nie przydatnem.

Ażeby to bliżej zrozumieć, należy wspomnieć o metodzie stosowanej jeszcze i dziś za granicą, a szczególnie w północno-zachodnich Niemczech i w Hollandyi, uprawiania torfów ogniem, krótko o uprawie ogniowej (Brandkultur) na którą wielu się powołuje i porównuje z naszymi pożarami torfowisk.

Uprawa ogniowa torfowisk stosuje się tam najczęściej do torfowisk powstałych niemal z samych mchów torfowców (Sphagnum) i posiadających jako takie olbrzymią siłę pojemną i kapilarną dla wody.

Na torfowiskach tych wykonuje się najpierw system rowów osuszających. Rów główny ma zazwyczaj średnią głębokość 1 metra, rowy zaś boczne kopie się w odstępach 5—7 metrów na głębokość 0.60 m.

Powstałe w ten sposób działki przeorywa się, względnie rydlami się przekopuje i pozostawia się na zimę. by pod działaniem wiatrów i mrozów wzruszony torf stał się kruchym. — Z wiosną ręcznemi narzędziami torfowisko powtórnie się przerabia i stara się przytem o otrzymanie o ile możności gładkiej i wyrównanej powierzchni.

Skoro następnie górna warstwa została tak osuszoną, że torf daje się zapalić, bierze rolnik żarzące węgle i rzuca je w torf od brzegu zaczynając przy tem uważa na kierunek wiatru, który ogień musi podniecać. — Rolnik postępując przed ogniem, stara się o to, ażeby torf nie palił się bardzo głęboko, do czego służą osobne narzędzia, któremi gień może być z łatwością przytłumiony i zgaszony.

Prawidłowo w ten sposób przygotowana rola, przedstawia warstwę około 2—3 cm. spopieloną, poniżej zaś pozostaje torf świeży, nienaruszony. Jeszcze w ciepłą ziemię, zasiewa się hreczkę, jako najniezawodniejszą roślinę a czasami i owies który jednak rzadziej się udaje. Jest to uprawa w całem tego słowa znaczeniu rabunkowa. W skutek palenia torfu pozostaje popiół, który zawiera pewne zapasy łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego a częściowo i potasu. Zapasy te o ile jednorazowy plon ich nie zużytkowuje zostają bez użytecznie wypłókane i zwodą uniesione. Zaś jeden z najważniejszych składników torfu azot już przy procesie palenia uchodzi w powietrze i tylko bardzo mały ułamek jego, jak to z analiz chemicznych się okazuje, zostaje w popiele jako kwas azotowy. To też po pierwszych 2—3 latach uprawy, plon hreczki ustawicznie się zmniejsza i mimo corocznego coraz to silniejszego palenia, po 6-ciu latach, a w wyjątkowych razach po 8-miu latach ma się zupełny nieurodzaj. Ażeby grunt ten można zużytkować musi się go pozostawić odłogiem przez 40—50 lat, po którym to czasie narasta nowa warstwa torfu, którą po tym czasie można ponownie przez 6 lat spalać dla celów kultury hreczki.

Jest to więc uprawa rabunkowa, która nie tylko, że dla biednych kolonistów niemieckich i holenderskich, skazanych na uprawę tylko takiej ziemi, nie była błogosławieństwem, ale nadto wymagała posiadania bardzo znacznych obszarów torfowych, ażeby módz po 6—8 letniem użytkowaniu pozostawić je na ugór, a tymczasem palić inną powierzchnię.

---

## Rolnictwo wobec nauki.

Jakie jest stanowisko rolnictwa wobec nauki, to jest w obec nauk przyrodniczych i politycznych? jakie miejsce zajmuje w organizacyi społeczeństwa? jaki wreszcie jest jego początek, charakter i działalność?

Chcąc na te pytania odpowiedzieć, przychodzimy do przekonania, że rolnictwo pozostaje w ścisłym związku z wszystkiemi naukami, rządząc niemi albo im służąc, że ziemia lub człowiek łączy je nieustannie z przyrodą lub ze społeczeństwem, jednem słowem trzeba w odpowiedzi skreślić naukową teoryę rolnictwa.

Rolnictwo powstało z połączonych sił ziemi i człowieka. Jest to wytwór złożony. Dwa bowiem na nie złożyły się czynniki: ziemia i człowiek. Ziemia jest uprawianą, a uprawia ją człowiek. Rolnictwo, czyli uprawa ziemi, to wysiłek człowieka, aby z łona ziemi, wydobyć składniki potrzebne do utrzymania życia ludzkiego. Ziemia jest narzędziem, a człowiek siłą. Ziemia, przez płody jakie wydaje w skutek uprawy, staje się dziełem człowieka. Rolnictwo jest seryą czynności, zapomocą których, inteligencya ludzka ciągnie pożytek z ziemi i zmusza przyrodę do działania na swą korzyść.

Czem jest praca człowieka około ziemi, dla zapewnienia sobie z niej dochodów — ta praca wszysto przewidująca, niezbędna i nieustanna, te jak ogniwa łańcucha łączące się z sobą czynności zastosowane do pory roku, w których inteligencya ludzka i siły ziemi idą ręka w rękę — czy to rzemiosło? sztuka lub nauka?

Od początku świata człowiek był niewolnikiem swego żołądka, a żołądek panem mózgu. Wyżywienie siebie i swoich było pierwszą i najważniejszą jego myślą. Polowanie i rybołostwo uzupełniały zbiór nasion i owoców, a staranie i wydobycie z ziemi jej płodów, stało się charakterystycznym rysem pierwotnej cywilizacyi. Człowiek, oswajając zwierzęta, zaczął powoli wyręczać się niemi w robotach, które dotąd sam musiał wykonywać, a opanowanie zwierząt datuje się od czasu, kiedy człowiek zapragnął posiadać ziemię. Początki rolnictwa były hasłem osiedlania się rodzin w pewnem, obranem przez siebie miejscu. Jest to początek własności i pewne ukonstytuowanie się religii i prawa.

Przeciwko tej więc metodzie wystąpiło do walki tak w Niemczech jak i w Holandyi całe społeczeństwo, powołując do życia mnóstwo lokalnych instytucyi, których zadaniem było przyjść ludności z pomocą i pouczyć ją o innej racyonalniejszej metodzie uprawiania torfow, opartej jak wiadomo na zastosowaniu sztucznych nawozów. Mimo tego, że była to walka bardzo trudna, jeśli się zważy, że jeszcze w drugiej połowie upłynionego wieku spalono dla celów kultury przeciętnie 50.000 ha torfowiska rocznie, to jednak już dzisiaj została znacznie ograniczoną i coraz mniej stosowaną, a jest nadzieja, że przy znanej wytrwałości niemieckiej, należeć będzie w niedalekiej przyszłości tylko do historyi.

Łatwo więc zrozumieć, że dziki, niebroniony pożar na torfowisku, niszczy od razu do bardzo znacznej głębokości jego strukturę i jego bogactwo składników roślinnych, tak mineralnego jak i organicznego pochodzenia.

Torfowisko pokryte grubszą warstwą popiołu, jest podobnem do wydm, których popiół o ile wiatry jesienią nie rozniosą, to deszcze wypłukają i zabiorą to co stanowiło jego wartość i zaletę jako gruntu rolnego.

Byłoby jeszcze najekonomiczniej popiół ze zniszczonych w r. b. ogniem torfowisk zbierać i używać go jako nawóz bądź to bezpośrednio na pola, bądź wsypywać do jam kompostowych lub obornikowych.

Bogactwo kwasu fosforowego takiego popiołu opłaci niezawodnie poniesione trudy i koszta.

Omawiając klęskę pożaru torfowisk godzi się wspomnieć i o środkach zaradczych. — Otóż we wszystkich wypadkach tegorocznych pożarów, można skonstatować, że zajmywały się niemal wyłącznie torfowiska ogołocone z zewnętrznej roślinności, bądź to przez niewłaściwe użytkowanie, bądź niedostateczną melioracyę tych gruntów. Sworzenie więc na gruntach torfowych bujnej wegetacyi czy to traw mniej lub więcej szlachetnych, czy innych roślin pastewnych i zbożowych, jest najpewniejszą ochroną przed pożarami tych ziemi. A należy na tem tu miejscu z szczególnym naciskiem podnieść, że właśnie w roku bieżącym, a zatem w roku klęski posuchy i zupełnego nieurodzaju dla paszy, takowe na gruntach torfowych racyonalnie uprawianych dały zbiory traw dość dobre a w niektórych razach nawet bardzo dobre. Na łąkach torfowych w kulturze będących, koszono tego roku dwukrotnie i zbierano średnio 30 *q* siana z 1 morga.

Torfowiska racyonalnie uprawiane i zmeliorowane pożarom nigdy nie ulegną, a posucha staje się mniej dotkliwą, bo techniczno melioracyjne urządzenia zapobiegają jego zbytniemu osuszeniu i dostarczają dlu wegetacyi roślinnej potrzebnej wilgoci.

Dlatego niechaj mi wolno będzie zwracając uwagę ogół rolników na fakt pożarów torfowisk, zachęcić ich równocześnie do melioracyi tych gruntów, które jeszcze zawsze w wielu okolicach są nieużytkami, i przedstawiają się jako widmo nędzy i upadku rolnictwa. — Niechaj ogół tak włościan jak i większych właścicieli wie, że w gruntach tych tkwi nieprzebrane bogactwo i że w racyonalnem ich użytkowaniu może leżeć w wielu wypadkach dźwignia poprawy gospodarczych stosunków i ewentualność ubezpieczenia się przed klęskami elementarnemi, jak to miało miejsce w ubiegłym roku.

*Andrzej Kornella*
Inżynier kraj. biura melior.

## Środki zaradcze wobec tegorocznego braku paszy.

*(Zarazem odpowiedź na pyt. 113 i 115.)*

Niebywała posucha w bieżącym roku stała się klęską w całem znaczeniu tego słowa w gospodarstwach o glebach lekkich, piaszczystych, w tych bowiem stronach zbiór kłosowych i paszy, a i spodziewany z okopowych zaledwie będzie w stanie pokryć koszta administracyjne, a przezorni właściciele w tych warunkach dziś już przeprowadzają redukcyę żywego inwentarza.

---

Od tej chwili rolnictwo stało się życiem ludów i korzystało z postępów, jakie dokonywały się odtąd na wszystkich szlakach, którymi ludzkość dążyła do wyższych celów. Człowiek robiąc coraz nowe spostrzeżenia i odkrycia, pracę swą ułatwia, ale mimo tych spostrzeżeń, które jedno pokolenie przekazywało drugiemu i które pierwotnie prawodawcy zmieniali nawet na zasady prawa, praca jego na roli jest rzemiosłem. Tocząc nieustanną walkę z przyrodą i wychodząc z niej zwycięzko, wypełnia tylko swe przeznaczenie, a wypełniając je nieświadomie, nie wie też, że mógłby je lepiej wypełniać. Czy ziemię obsiewa niewolnik, najemnik, właściciel czy dzierżawca, mimo postępu cywilizacyi, upadku mocarstw i biegu wypadków — człowiek zawsze ziemię uprawia, zawsze obsiewa i zawsze zbiera. Dobroczynna ziemia, *alma mater* zawsze nas żywi, tak jak słońce ogrzewa i oświeca. Rolnictwo nie przestało być warunkiem życia: „Będziesz pożywać chleb w pocie czoła“ mówi Pismo św., a rolnictwo było tem rzemiosłem niezbędnem dla człowieka, które dawało mu pożywienie i utrzymywało przy życiu rodzaj ludzki.

Przyszedł jednak dzień, kiedy rolnictwo zaczęło być sztuką, a dzień ten jest niedaleką przeszłością. Dawniej spostrzeżenia poczynione przez jednych, przekazywane były drugim w żywem słowie i dla rolniczego rzemiosła, stanowiły praktyczne zasady. Ale te wiadomości, przez umysły wyższe rozwinięte, wzniosły się do godności nauki.

„Odkrywać prawdę, mówił Hipolit Passy, jest to oddawać się nauce; prawdy te w prowadzać w życie i do niego przystosowywać, jest sztuką“. Sztuka potrzebuje wolności człowieka; wolność ta polega na łączeniu tradycyi z wskazówkami nauki i geniuszem ludzkim. Sztuka niema nic określonego, pozostawia wiele miejsca rzeczom nie przewidzianym, a w akcyi osobistej, ostateczny rezultat rozstrzyga.

Podług tego sądzić należy, że rolnictwo nie będzie nigdy wiedzą absolutną. Jak medycyna leczy ciało ludzkie przy pomocy nauk przyrodniczych, tak rolnictwo leczy ciało przyrody przy pomocy nauk społecznych i przyrodniczych, a przecież ani lekarz, ani rolnik nie są nigdy pewni ostatecznego rezultatu. Środki odpowiednio zastosowane, mogą dać wynik dodatni, ale wynik ten zawi-

Ale i w majątkach o glebie więcej spoistej, cięższej, gdzie zbiór kłosowych był więcej jak średni, a ostatnie opady atmosferyczne poprawiły widoki spodziewanego zbioru okopowych, brak paszy daje się ogólnie odczuwać, i każe myślącemu gospodarzowi dziś już zastanowić się nad środkami zaradczymi.

Środki te można podzielić na dwie grupy.

Z jednej strony pamiętać należy o praktycznem zestawieniu karmy dla inwentarza na czas zimowy, a z drugiej strony przygotować jak najwcześniejszą zieloną karmę z wiosną.

Wobec braku traw i koniczu, w żywieniu zwierząt ważna rola przypadnie słomie. Tę trzeba chronić przed stratami przez wyługowanie i gnicie, na jakie słoma zwykle narażoną jest w stertach, a plewę (tę najważniejszą część słomy w karmie), przed pleśnieniem, gdy leży dłuższy czas w większych masach.

Należy więc młóckę regulować wedle potrzeby słomy i plewy na paszę, tak, aby słomę można składać na strychy, zamiast w sterty, i żeby zbyt dużo plewy nie nazbierało się na kupach.

Ale nie wystarcza zabezpieczyć sobie słomę w stanie suchym na strychach, jeśli czeladź, wedle swego zwyczaju, marnować ją będzie.

Praktycznem okazało się w tym kierunku wiązanie słomy, tak na karmę, jak i ściółkę, w porcye.

Każda słoma, przeznaczona na karmę, powinna być cięta na sieczkę, a ściółkę odświeżać tylko o tyle, o ile jest niezbędnie potrzebnem, bo w kwietniu i maju nierzadkie będą wypadki, że inwentarz stać będzie na gołej posadzce.

Ale słoma, jako sieczka, nie jest naturalnie wstanie nawet w części zastąpić siana, tej karmy, która z natury rzeczy należy się w pierwszej linii zwierzętom naszym. Zatem części pożywne, zawarte w słomie, trzeba uczynić więcej przyswajalnemi dla żołądka zwierząt, wtedy organizm zwierzęcy lepiej je wykorzysta. Służy do tego zaparzanie słomy, z domieszką kiszonki, ospy, makuchu i innych surogatów.

Wogóle na kiszonki trzeba w tym roku szczególniejszą zwracać uwagę, zatem dołować jak najwięcej liści buraczanych, końskiego zębu, i t. d.

Dawniej sądziłem, że trociny w tartakach są wcale przydatne na ściółkę, nie przypuszczałem jednak, że mogą być użyte i na karmę! Dopiero prof. Lehman w Tarandzie (Saksonii) powiedział mi, że na podstawie długoletnich doświadczeń, z całą stanowczością może twierdzić, że trociny, zadawane w racyach do 3 kilogramów na sztukę, bywają przez zwierzęta nietylko chętnie zjadane, ale podnoszą nawet procent tłuszczu w mleku, szczególnie trociny sosnowe, świerkowe i topolowe; naturalnie z domieszką surogatów.

Dalej, liście po lasach, suche, zebrane, mogą być użyte tak na ściółkę, jak i karmę. Gdzie znachodzą się pokłady torfu, użyć je należy na ściółkę, a zaoszczędzoną w ten sposób słomę, na karmę.

Celem zaoszczędzenia zimowej karmy należy w bieżącym roku jak najdłużej paść bydło w jesieni na łąkach, koniczyskach, i t. d.

Natomiast nie radziłbym ścinać zieloną nać kartofli na karmę (pytanie 113).

W organizmie roślinnym nie stworzyła natura nic zbędnego; nać u kartofel jest rodzajem płuc, których roślina potrzebuje przez cały swój okres wegetacyjny.

I jeżeli ścięcie naci zielonej w późniejszej jesieni nie wpłynie nawet może ujemnie na ilość plonu, to z pewnością na jakość.

W czasie, kiedy okres wegetacyjny kartofel na pozór już jest ukończony, to znaczy, gdy bulwy przestaną róść, zwiększa się jeszcze procent skrobi kartofli w warunkach odpowiednich, a w produkcyi ziemniaków o ten procent przecież głównie się nam rozchodzi.

Otóż liczne doświadczenia stwierdziły, że z chwilą ścięcia zielonej jeszcze naci przestaje róść procent skrobi w kartoflach; dlatego tylko suchą już zupełnie nać po zbiorze kartofli powinno się użyć n. p. na ściółkę; natomiast można w tym razie uzyskane jakościowo plus z kartofel użyć na karmę dla bydła.

Mało uwagi zwraca wkońcu może niejeden gospodarz na fakt, że część spożytej karmy zużytkuje, szczególnie w zimie, zwierzę na wyrównanie utraconego przez zimno własnego ciepła.

Ażeby ta strata była mniejsza, czyli innemi słowy, ażeby zwierzę jak najmniej potrzebowało zużyć karmy na wyrównanie ubytku fizycznego ciepła, powinniśmy stajnie na zimę jak najlepiej zaopatrzyć, zbytecznie nie wychładzać w zimnych, wietrznych dniach, i dawać bydłu ciepłą karmę w formie parzonki.

Co się tyczy zastąpienia buraków w paszy zieloną paszą jeszcze w bieżącym roku, a co najważniejsza, na

---

słym jest, od talentu człowieka i od okoliczności, a więc nie może być z góry przewidzianym, jak są przewidzianymi wyniki działań fizycznych lub arytmetycznych.

Kiedy człowiek pracował machinalnie i na los szczęścia, rolnictwo było rzemiosłem; ale stało się sztuką odkąd pracą rolnika kieruje wiedza, odkąd wie jakimi sposobami, najkorzystniej wydobyć może z ziemi jej płody.

Natura jest nieznużoną pracownicą, która na podstawie tajemniczych praw, działa nieustannie. Ale sama przez się nic nie może, oddaje się tylko temu, który jest panem stworzenia. Człowiek jest nim, ale i on sam nic nie zdziała, bez przyrody. Człowiek skazanym jest w swym własnym interesie, obrabiać materyał dla drugich, a jego przeznaczeniem łączyć naturę ze społeczeństwem węzłem pomocy i usług wzajemnych.

Nie będziemy się zatrzymywać przy klasyfikacyi proponowanej, przez sławnego nauczyciela racyonalnego rolnictwa Thaera, który twierdził, że rolnictwo dla gospodarza jest rzemiosłem, dla rolnika sztuką, a dla agronoma nauką. Te subtelne różnice nie są właściwe w obec dorywczego i zmiennego charakteru tej spółki sił człowieka i natury, która się zwie rolnictwem. Rolnictwo może być rzemiosłem, ale jest zawsze sztuką.

Cokolwiek o tych spostrzeżeniach powiedzieć można, zgodzić się trzeba na to, że rolnictwo jak wszystkie sztuki, ma swoją teoryę i że ta teorya dzieli się na dwie różne części, stosownie do tego czy mowa o ziemi lub człowieku; jedna jest ekonomią natury; oznacza rolę przyrody w dziele rolniczem i stosunek między rolnictwem a naukami przyrodniczemi. Druga jest ekonomią społeczną, oznacza ona rolę rolnictwa w organizacyi społeczeństwa i jego stosunek z wiedzą społeczną. Ten zasadniczy rozdział, pozwala nam rozjaśnić ciemności tak obszernego przedmiotu i zbadać w jakiej mierze rolnictwo wchodzi w ruch i akcyę nauk przyrodniczych i społecznych i jakie miejsce zajmuje w organizmie przyrody i w organizacyi społeczeństw. (C. d. n.)

*L. K...n*

przyszłą wiosnę (pytanie 115), to ostatnie deszcze wpłynęły niezawodnie korzystnie na rozwój odnośnych zasiewów, przeznaczonych na bieżący rok.

Na przyszły rok możnaby jeszcze zawsze zasiać mieszaninę żyta świętojańskiego, wyki (vicia villosa) i inkarnatki, w stosunku 23:13:6 *kg* na morg, i to wsiać żyto mniej więcej w 14 dni po zasiewie poprzednich; albo tylko 60 *kg* żyta i 20 *kg* wyki, bez inkarnatki, na morg.

Gdzie koniczyna czerwona z powodu posuchy nie zeszła, albo wyginęła, można jeszcze zastąpić ją inkarnatką.

Ściernisko przeorać na mniej więcej 18 *cm*, zwałować, w kilka dni później zaskrudzić i zasiać inkarnatki 10 *kg* ma morg i zwałować.

Inkarnatka nie dorównywa wprawdzie pod względem wartości pożywnej koniczynie czerwonej, ale zawsze stanowi cenną karmę w zastępstwie nieudałego koniczu; daje z wczesną wiosną dobry pokos, a po niej zawsze jeszcze jest czas do siewu, względnie sadzenia buraków, ziemniaków, końskiego zębu, i t. p.

Na rolach lżejszych powinno się było tego roku, po sprzęcie wczesnych zbóż, siać hreczkę.

Nowosiółki, w sierpniu 1904.

*Józef Jan Neuman.*

---

## Dobra Postelberskie książąt Schwarzenbergów.

(Z wycieczki Dublańczyków).

Majątek ziemski książąt Schwarzenbergów w Czechach zajmuje 30 mil kw., co stanowi 30-stą część całego kraju. Ogromne te przestrzenie leżą w dwu nierównych grupach w południowych i północnych Czechach. Część południowa w górach Czeskiego lasu i w południowej płaszczyźnie czeskiej obfituje w lasy i stawy, północna zaś część — tak zwane dobra dolne — przeważnie jest poświęcona gospodarstwu rolnemu. Dobra północne rozpadają się na kilka kluczy. Wycieczka nasza zwiedziła folwarki po obu brzegach rzeki Egery, należące do klucza Postelberg. Okolica ta jest falista, szczególnie lewy brzeg Egery obfituje w pagórki kopulaste, charakterystyczne dla formacyi bazaltowej. Tamże występuje formacya węglowa. Zawarty w niej węgiel brunatny nie jest szczególnie dobrego gatunku, wydaje on 2500 kaloryj czyli pod względem cieplnym jest gorszy od całego szeregu torfów galicyjskich. Popiołu zawiera 25%. Pomimo tych wad nadaje się w zupełności do celów przemysłu rolniczego i stanowi poważną dźwignię w rozwoju gospodarstwa Postelberskiego. Cena jego na miejscu wynosi 44 groszy za 1*q*.

Prawy brzeg Egery obfituje w wapienie muszlowe oraz utwory formacyi kajprowej, ukryte pod formacyą dyluwialną. Wzdłuż Egery gleba jest bardzo żyzna, pochodzenia napływowego. Okolice te są zasłonięte od północnych wiatrów bezpośrednio przylegającemi górami środkowemi, przeciwnie są otwarte dla wiatrów południowych. Jeżeli do tego dogodnego położenia dodamy dodatni wpływ rzeki na jednostajność temperatury i wilgotność, nie zdziwimy się, że klimat tamtejszy jest łagodny, roboty w polu trwają prawie przez rok cały, siew kończy się w grudniu, a zaczyna w marcu, pastwisko służy przez 6 miesięcy, a pierwszy pokos mieszanki żyta z wyką piaskową mają już w połowie kwietnia. Do charakterystyki klimatu mogą posłużyć daty zasiewów: żyto 10-go września, pszenica prawie do stycznia, pszenica jara w marcu, jęczmień i owies w marcu i kwietniu, marchew w kwietniu, buraki od marca do maja, koniczyna w kwietniu i maju, koński ząb w czerwcu po zbiorze mieszanek. Jedynie tylko folwarkom wysoko położonym z powodu ich płytkiej i piaszczystej warstwy ornej, nie zasilanej wodą zaskórną, często daje się we znaki brak deszczów, pospolity w tych okolicach.

Zarząd ogólny klucza mieści się w Postelbergu. Spoczywa on w rękach dyrektora i dwu jego pomocników. Poszczególne jednak folwarki, połączone po 2—3 w jednę sekcyę, stanowią jednostki, posiadające w osobie ich rządców dość szeroką autonomię. I tak np. do zarządu ogólnego należą sprzedaże zboża, chmielu, wypłaty oraz kontrola ogólna, poszczególni zaś rządcy sekcyj mają prawo sprzedaży pojedynczych sztuk inwentarza itp.

Ogólna przestrzeń klucza wynosi 4801 harów z dochodem katastralnym 236.000 koron. W tej przestrzeni 3907 harów jest poświęconych rolnictwu, z czego w uprawie 2821 harów, pod łąkami 144 harów, pod chmielnikami 178 harów, pod drzewami, pastwiskami 454 harów, nieużytków 41 harów. Cała ta przestrzeń jest podzielona na 7 sekcyj: Postelberg, Leneszyce, Lelowec, Neuschloss (Nowy dwór), Malenec — zwiedzane przez wycieczkę — oraz Widobel, Gross-Lippen i, nie należąca do sekcyi, lecz zależąca bezpośrednio od zarządu głównego, łąka Vorrats-Wiese.

Kierownikiem sekcyi jest zazwyczaj rolnik z wyższem wykształceniem agronomicznem. Płaca jego wynosi 2.400 kor., z tantyemą od dochodów stoi on na 4.000 kor., prócz mieszkania. Kierownik sekcyi ma w każdym folwarku kierownika — schaffer'a. Taki „schaffer“ odpowiada mniej więcej naszemu ekonomowi, płaca jego wynosi 1000 kor., tantyema drugie tyle, prócz tego otrzymuje 8 arów pod ziemniaki, mieszkanie, opał, światło.

Parobcy otrzymują 212 kor. pensyi i następującą ordynaryę:

| | | |
|---|---|---|
| pszenicy | 3,60 | hektolitrów |
| żyta | 4,80 | „ |
| ziemniaków | 6,00 | „ |
| mleka | 365 | litrów, |

do tego mieszkanie, opał, światło, zagon pod ziemniaki. Płaca w miarę wysłużonych lat stale się zwiększa o 4 kor. co 2 lata. Prócz pensyi otrzymuje parobek dopłatę za niektóre roboty oraz za wyjazdy po za granice folwarku. A mianowicie za wyjazd, choćby na część dnia, dyeta 80 hal., za orkę pod buraki 70 hal. od hara, za nakładanie zboża 2 hal. za 15 snopków, od fury buraków 20 hal. Dojarkom za każdy wydojony litr ¼ hal.

Typ gospodarstwa jest silnie inwentarzowy, a mianowicie 1 sztuka dorosła inwentarza wielkiego przypada na 1, 81 hara. Przytem w obrachunku przyjmuje się 5 sztuk młodzieży lub 10 owiec i świń za równe 1 sztuce dorosłego bydła.

Poszczególne liczby przedstawiają się, jak następuje: koni 121, źrebiąt 12, wołów pociąg. 436, opasów 185, buhai 13, krów 273, młodzieży 450, owiec 3.560, świń 45.

Siłę pociągową wynosi 1 para wołów na 12,9 hara, koni jest znacznie mniej, mianowicie 1 para na 46,6 hara,

wliczając już w to konie wyjazdowe i zbytkowne. Na pomoc wołom przychodzą pługi parowe, liczne lokomobile i w jednym z folwarków silnica spirytusowa. Co się tyczy pługów parowych, to klucz rozporządza 3 garniturami, z których jeden pracuje już od 26 lat. W ogóle amortyzacyę pługa parowego rozkładają na lat 20. — W silnicy spirytusowej koszta opalania przy tamtejszej cenie węgla równej 44 hal. za *q*, i przy cenie spirytusu 48 hal. za litr 100% nie przewyższają kosztów opalania węglem.

U nas porównanie wypadłoby tem bardziej na korzyść spirytusu wobec znacznie wyższych cen węgla. — Wyższością tej silnicy nad lokomobilą parową jest jej prostota. Obchodzenie się z nią jest tak łatwe, że każdy dobry robotnik może ją prowadzić. Od czasu do czasu przyjeżdża urzędnik z zarządu dóbr — specyalista mechanik, który kontroluje stan motoru.

Na folwarku Rwaniec znajduje się śrutownik i gniotownik do makuchów, obsługujący cały klucz. Na wszystkich folwarkach używają wozów półtoracznych o szerokich obręczach. Jest to zgodne z wymaganiem prawa — gdy tylko ciężar przewyższa 20 *q* — a to dla oszczędzania gościńców żwirowanych, które podczas roztopów i pory dżdżystej są formalnie krajane wąskiemi obręczami wozów ciężarowych.

Co do narzędzi da się zauważyć wielka staranność i oszczędne obchodzenie się, mianowicie po skończonej robocie sezonowej, każda sztuka zostaje powleczona farbą, a części żelazne — specyalnem mazidłem.

Budynki są prawie wszędzie murowane, kryte dachówką. Z budowy i układu ich widać, że miano na względzie nie estetykę, ale ich przeznaczenie. Przeważnie są one obszerne i wysokie. Naprzykład obora w Wielkim Dworze Leneszyckim, mieszcząca powyżej 100 sztuk bydła, jestto budynek murowany, sklepiony. Sklepienie krzyżowe o wielkiem rozpięciu. Długość obory 153 m., szerokość 11½ m., wysokość 5 metrów. Środkiem szyny, po których toczą się wózki z paszą. Żłoby zwrócone do środka, budowane z kamienia łączonego z cementem, a z kantami obitemi drzewem. U żłobów krany do wody.

Domy dla służby i baraki dla sezonowych robotników nie są wielkie, lecz opatrzone w potrzebne wygody. Wewnętrzne ich urządzenie nie zdradza jednak zamiłowania do czystości i porządku u mieszkańców. To tem bardziej zadziwia, gdy się widzi, jak... zabudowania, podworce, drogi, rowy, wszystko w ogóle utrzymane jest we wzorowym porządku, choć skromnie i oszczędnie.

### Uprawa roślin.

(Pola. Przestrzenie i plony. Płodozmian. Nawożenie Niszczenie chwastów. Tępienie szkodników. Pólka doświadczalne. Łąki. Uprawa. Nawodnienie. Chmielniki. Szkółki).

Ogólna przestrzeń roli, w kluczu Postelberskim pod uprawą roślin gospodarskich, wynosi 2821 ha. Przestrzeń ta rozdzielona jest pomiędzy poszczególne płody jak to wskazuje załączona tablica. Dane odnoszą się do roku 1903.

| | Ilość ha. | % og. przestrzeni. | Plon ogólny. | Plon z ha. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica ozima | 234·01 | 18·2 | 13.500 hl. | 20—28 hl. |
| „ jara | 194·76 | | | |
| Żyto | 103·66 | 3·6 | 2.700 „ | 26 „ |
| Jęczmień | 522·40 | 18·3 | 18.400 „ | 26—32 „ |
| Owies | 102·26 | 3·6 | 3.100 „ | 25 „ |
| Groch | 16·47 | 17·8 | 300 „ | 18 „ |
| Konicz i miesz. | 490·22 | | . . . . . *) | . . . . . *) |
| Bur. nasienne | 48·91 | 1·7 | 1.056 hl. | 22 „ |
| Bur. cukrowe | 980·33 | 34·4 | 268.000 q. | 280—250 q. |
| Ziemniaki | 22·15 | 1·9 | | |
| Ziemniaki parobczyńskie | 34·18 | | — | 180—210 hl. |
| Kapusta | 5·48 | 0·2 | — | — |
| Ugór | 8·04 | 0·3 | — | — |

*) Siana polnego i zielonej paszy, obliczonej jako sucha substancya 217.002. Plon koniczyny z ha — 202.

Rośliny powyższe w Postelbergu następują po sobie w porządku zakreślonym poniżej do Płodozmiany, przystosowane do charakteru gleby i odległości od folwarku.

| 1. na namułach rzecznych (alluvium) | 2. na polach „środkowych“ | 3. na polach „pobocznych“ |
|---|---|---|
| 1. Ozimina | 1. Pszenica. | 1. Pszenica. |
| 2. Buraki cukrowe na nawozie. | 2. Buraki na nawozie. | 2. Buraki. |
| 3. Buraki cukrowe na szlamie. | 3. Jęczmień. | 3. Jęczmień. |
| 4. Jarzyny. | 4. Buraki na superf. i saletrze. | 4. Koniczyna czerwona. |
| 5. Konicz. czerw. | 5. Jęczmień. | 5. Koniczyna czerwona. |
| 6. Konicz. czerw. | 6. Konicz. czerw. | |
| 7. Pszenica na superfosfacie. | 7. Konicz. czerw. | |
| 8. Buraki na naw. superf. i saletr. | 8. Pszenica. | |
| 9. Jęczmień. | 9. Buraki na nawozie. | |
| 10. Buraki na superf. i saletrze. | 10. Jęczmień. | |
| | 11. Buraki. | |

Prócz tego na osuszonym stawie (Malenice) przestrzeni 140 ha. prowadzony jest płodozmian intenzywniejszy niż l. 1., a mianowicie: 1) Buraki. 2) Buraki. 3) Jęczmień. 4) Buraki. 5) Jęczmiań. 6) Buraki. 7) Jęczmień. 8) mieszanka. Czyli, że buraki tu zajmują do 58% przestrzeni i to już od szeregu lat bez widocznego wyburaczania.

Na 1 ha. szło nasienia (dane z r. 1903)

| | |
|---|---|
| pszenicy | 2,76 hl. |
| żyta | 2,95 „ |
| jęczmienia | 2,73 „ |
| owsa | 3,21 „ |
| grochu | 1,69 „ |
| ziemniaków | 26,38 „ |
| buraków | 28 klgr. |

Ze szczegółów uprawy wynotowaliśmy, że w polu koniczynnem sieją lucernę na 2 lata. Esparcetę sieją rzędowo w dość odległe rzędy, tak że mogą mechanicznie plewić i zbierają jej dwa pokosy. Ażeby się zabezpieczyć od braku paszy na wiosnę, uprawiają wykę piaskową. Przytem na folwarku Leneszyce sieją ją w sierpniu razem z żytem, gdy w sąsiednim Postelbergu chwalą postępowanie podobne, jak to u nas zaleca p. Wilhelm Wylert z Marcelina. Mianowicie sieją naprzód wykę, a dopiero po 2—3 tygodniach, gdy ta podrośnie na 10—15 centymetrów, między rzędy wyki wsiewają żyto. Zbiór tej mieszanki odbywa się, już poczynając od połowy kwietnia. Po zbiorze zaś w czerwcu sieją kukurydzę i koński ząb. Ziemniaki sadzą dwoma sposobami 45 × 45 cm. i 80 × 30 cm. Zbiór z 1 ha. przy obu sposobach waha się od 180—210 hl. Odmiany sadzone, są to stołowe białe, „magnum bonum“ i „morawskie żółte“.

Nawożenie odbywa się według następujących zasad, obowiązujących cały klucz: pod buraki w zimie gnojówka na pół z wodą, następnie prócz nawozu stajennego superfostatu na ha. 242 kg., saletry chilijskiej 172 kg., wapna 20 q. Ze zbóż: pod pszenicę superfosfat amoniakalny w ilości 42 na ha, saletry chilijskiej — zależnie od wiosennego stanu odmiany — 40—50 do 150 kg. na ha. Saletrę dają po raz pierwszy w kwietniu, a poraz ostatni w początku maja. Pod jęczmień superfosfatu amoniakalnego 2 q. na ha, saletry albo nic, albo 50 kg. na ha. Na gruntach folwarku Postelberg dodają soli potasowych Obornik przechowywują na czworoboku przed stajnią, nawóz rozkładają warstwowo i rónomiernie przysypują ziemią. Gnojownię polewają wodą lub gnojówką, gdy tej nie można bezpośrednio wywieźć w pole. Aby gnój utrzymać w stanie ubicia, od czasu do czasu przepędzają po nim woły. Nawóz zimowy kompostuj , w stosach. Na 1 har dają 320 q. = 40 fur nawozu.

Niszczenie chwastów jest bardzo staranne. Prócz okopywania i pielenia, rozsziewają proszki i płyny niszczące. Przeciw ognisze z dobrym skutkiem polewają oziminy na wiosnę rozczynem saletry — co zarazem wywiera bardzo dodatni wpływ na wiosenny porost ozimin, i tem samem jest o wiele lepsze, niż siarkan żelaza. Ten ostatni bywa jednak także w użyciu. Przeciw różnym gatunkom pasożytniczego grzybka — wrośli (peronospora) używają cieczy bordoskiej. Również bywa w użyciu jednodo półtora-procentowy rozczyn ekstraktu tytoniowego. Do rozsiewania proszków (siarkan żelazowy) używają przyrządu przenośnego „Vulcan“, do rozpylania płynów „Syfonu“ Mayfartha. Prócz tego wielkie usługi oddaje dwukołowy wózek Belvazina, którego zbiornik, nabity trzy razy wystarcza na 1 har.

Ogromnie intensywne gospodarstwo, z wielkiemi przestrzeniami, obsadzanemi w krótkich odstępach czasu burakami, spowodowało ogromne rozwielmożnienie się owadów szkodliwych. Pod tym względem Czechów trapi bieda, nie wiele mniejsza, niż nasze. Na jednym z folwarków oglądaliśmy pole buraczane, na którem, jakby zebrane razem na pokaz, widniały szkody, zrobione przez druciki, pchełkę i przez pędraki ciem — rośliny podcięte i zwiędłe, owoc pracy agrostis segetum; wyglądające jakby po gradzie, uszkodzone przez plukia guama.

Walkę z tymi szkodnikami toczą w ten sposób, że zbierają je ręcznie i niszczą, płacąc robotnikom po 1 halerzu za pudełko od zapałek zebranych owadów.

Myszy wyrządzają ogromne szkody. Walka z niemi jest utrudniona rozporządzeniem miejscowego starostwa, datującem się od 1895 roku, a głoszącem, że truć myszy strychniną nie wolno, jako „Gefährlich für's Wild“. Rekurs do namiestnictwa nic nie pomógł, i myszy szkodzą po dawnemu; n. p.: pomimo nastawienia 5.000 łapek na 10 harów koniczyny, objadły ją do szczętu.

Zbiory z 1 hara odpowiadają nakładom pracy i starań wkładanych w nie, jak to widzimy z podanej poniżej tablicy:

Jako maximum w roku 1902/3:

| | | |
|---|---|---|
| pszenicy | 41·32 | hektolitrów z hara |
| jęczmienia | 45·60 | „ „ |
| buraków | 355·— *q* | „ |

Na jednym z folwarków zrobiono doświadczenie z wysiewem koniczynowatych bez roślin ochronnych. Esparceta, koniczyna czerwona i lucerna, każda na osobnem pólku, i wreszcie na czwartem pólku mieszanka z tych roślin. Cel — osiągnąć dwa zbiory w pierwszym roku i przyorać na jesieni. Wszystkie te pólka były po burakach na obfitym nawozie. Doświadczenie uznać należało za udane: rośliny wtedy (w pierwszych dniach czerwca) przedstawiały wcale ładny stopień rozwoju i rokowały dobry zbiór.

Uprawa łąk jest bardzo staranna. Mniej więcej co 8 lat, gdy wydajność łąki się zmniejsza, trawy wyginą, a natomiast rozwiną się chwasty i szczególnie uprzykrzone w tych stronach bodziszki, całą darń zrywają, następnie orzą na 14 cali, po uprzedniem zwapnowaniu, 30 *q* wapna na har, i nawiezieniu 4 *q* kainitu i 3 *q* superfosfatu. Następnie sieją rzędowo lucernę bez przykrycia, w którą, po jej wzejściu, jako roślinę ochronną, wsiewają mieszankę traw, a wreszcie posiewają koniczyną. W mieszance traw: rajgrasy: angielski, włoski i francuski, wyczyniec, stokłosa miękka, miodówka, tymotka i inne. Lucerny wysiewa się 25 *kg* na har. Mieszanki traw również 25 *kg*. Dosiewa się koniczynę szwedzką i czerwoną.

Kilka łąk podlega nawodnieniu. Z powodu wysokiego ich położenia, nawadnianie odbywa się zapomocą motoru. Wodę z rzeki Egery pompuje za pomocą pompy wirowej lokomobila o sile 10 koni parowych. Wydajność pompy na minutę 85 hektolitrów.

Stosując się do wymagań terenu, na jednej z łąk, o rozległości około 2 hektarów, urządzono nawodnienie dwu typów: jednospadowe i grzbietowe, czyli dwuspadowe. Ogólny zbiór siana łąkowego wynosił 5.100 *q* z 144 harów.

Wobec takiej staranności przejawianej w uprawie pól i łąk, nic dziwnego, że c h m i e l n i k i również się przedstawiają wzorowo. Nawożenie ich odbywa się co dwa lata, 400 *q* nawozu stajennego na har, przyczem w pozostałe lata podsiewają je 4 *q* na har superfosfatu amoniakalnego. W lecie cały chmielnik polewają gnojówką, rozcieńczoną wodą pół na pół, a w chmielniku

w folwarku Postelberg, prócz tego wszystkiego, rok rocznie dają 4 *q* kainitu i $2^1/_2$ *q* saletry. Szkodniki tępione są cieczą bordoską i odwarem tytoniowym. Wobec takiej pieczy, oczywiście rośliny przedstawiają się bardzo pięknie, a wydajność chmielnika w folwarku Postelbergu wynosiła w roku zeszłym 10·04 *q* z hara, a w sąsiednim folwarku Ferbeng 9·08 *q*. Całkowity zbiór chmielu w roku zeszłym wynosił 1.150 *q*. Koszta uprawy wynosiły na har 220 koron. Chmiel prowadzony jest na szpagacie, wiszącym na drutach. Do wiązania szpagatu używają dowcipnie pomyślanego przyrządu stankowickiego, który wiąże automatycznie. U dołu szpagat uwiązany jest do kołeczków drucianych, o długiem, również drucianem, ogniwie. To dodatkowe ogniwo ruchome ma chronić roślinę od ułamania podczas silnych wiatrów.

W Czechach wszystkie drogi i wiele pól, miedz, stoków gór, i t. p., obsadzone są drzewami owocowemi; wymaga to dużej produkcyi młodych drzewek. W kluczu Postelberskim szkółki drzew owocowych mieszczą się w trzech folwarkach, gdzie zajmują każda po 5 morgów gruntu i posiadają 60.000 drzewek. Wśród drzewek przeważają jabłonie, grusze i czeresznie. Z pomiędzy tych zaś grusze zimowe.

Sady czeskie, podobnie jak nasze, cierpią na brak jednolitości towaru handlowego, to też w celu ujednostajnienia odmian sadzonych gruszek, wybrano kilka, które są stale wysadzane po folwarkach i wysyłane odbiorcom. Prócz tego, dla kompletu, hodowane są w niewielkiej ilości egzemplarzy i inne odmiany.

Dokończenie nastąpi.

---

# Sposób robienia win owocowych.

(Z niemieckiego).

Przyrządzanie win owocowych jest jednym z najważniejszych sposobów zużytkowania owoców ziarnkowych. Łatwo zauważyć, że w tych okolicach gdzie przyrządzają wina owocowe, drzew owocowych najwięcej się znajduje. Przez robienie tych win, spieniężamy owoc, po cenach stosunkowo dość wysokich i wprowadzamy do handlu artykuł, bardzo użyteczny do domowego użytku.

Wielką korzyścią fabrykacyi win owocowych, jest także ta okoliczność, że zamienia się owoc w wyrób trwały, który niełatwo zepsuciu podlega, co grozi zawsze owocom w stanie surowym; owoc jest bowiem bardzo podatnym gruntem do rozwijania się grzybków, skutkiem czego, szczególnie gdy nie jest dobrze przechowywanym, trwałość jego bywa bardzo niepewną. Fermentowanie wpływa na zmianę składników soku owocowego, przyczem pewne materye sprzyjające rozwijaniu grzybka, zupełnie zostają wykluczone. Powstają jednak także materye nowe, które dawniej nie istniały, a największe między niemi znaczenie ma alkohol, który nietylko rozstrzyga o mocy wina, ale także o jego trwałości. I oto znów dowod jak przyroda sama siebie strzeże i wspiera. Ale nie możemy się na nią wyłącznie spuszczać, tylko trzeba jej dzielnie dopomagać, ponieważ tylko wtedy osiągniemy to, czego pragniemy t. j. dobry gatunek i trwałość naszego produktu. Jednak w sposobie przeprowadzania fermentu, popełniane bywają liczne omyłki, co oczywiście wpływa ujemnie na jakość napoju.

Od kilku wieków, kraje obfitujące w owoce, wyrabiały z nich wina, chociaż tylko do domowego użytku. W ostatnich czasach, w obec wzrastającej produkcyi owoców, wyrób win owocowych nabrał także znaczenia — Dotąd wprawdzie sadownictwo nasze, będąc uważanem za uboczną gałąź rolnictwa, stoi jeszcze na nizkim stopniu, sądzimy jednak, że ten stan rzeczy uległby zupełnej zmianie, gdyby fabrykacya win owocowych, a w szczególności jabłeczniku przybrała większe rozmiary i gdyby właśnie ten jabłecznik stał się napojem niższych warstw społeczeństwa.

Za mało dotychczas zwracaliśmy uwagi na wina owocowe, których fabrykacya stać się może jednem więcej źródłem dochodów, jakkolwiek nie możemy zaprzeczać że nie posiadają one mocy ani smaku soku winnej jagody. Na organizm jednak działają i orzeźwiają. Niepojętem jest prawdziwie, że wino owocowe będące napojem zdrowym i stosunkowo do swej wartości najtańszym, nie zjednało sobie dotąd więcej zwolenników.

Powodem tego może być właśnie nieumiejętność robienia takowego — przez złe fermentowanie napój się staje niesmacznym i trwa krótko. Wielu praktycznie obznajomionych z fabrykacyą win owocowych, nie chcą nic wiedzieć o teoretycznej stronie i stoją uparcie przy dawnych zwyczajach — jakkolwiek znaną jest rzeczą, że właśnie naukowe objaśnienie praktycznych zagadnień, daje dopiero właściwe wskazówki działania.

Przypomnę naprzykład o dokonanych w ostatnich czasach odkryciach w dziedzinie procesu fermentacyi, chociaż niestety, zasadnicze doświadczenia niebardzo są ludowi znane.

Oprócz tego uczciwość powinna być podstawą wszelkiego przemysłu, a wszelkie nadużycie srowo karane, bo pod tym względem wiele się ich dzieje; prawdziwie uwierzyć trudno, co się niekiedy podaje pod nazwą wina owocowego. Starać się także powinniśmy o wyrabianie wielkiej ilości wina z tego samego gatunku owocu, gdyż publiczność przyzwyczajona do pewnego gatunku napoju, niechętnie pije inny i można ją nawet zupełnie stracić. W jednej okolicy, nie powinno się wielu gatunków owoców produkować, ale oczywiście tylko dobre gatunki; gdy się używa złych owoców, nie przestrzega staranności i czystości przy robocie, a wreszcie jeszcze napój fałszuje — trudno wymagać by takie wino znajdowało amatorów.

### Ważne warunki fabrykacyi.

Kto chce wino robić w domu, musi bezwarunkowo posiadać izbę o czystem, dobrem powietrzu i równomiernej ciepłocie. Oprócz tego potrzebne są naczynia, które mogą być ewentualnie własnością spółki. Chcemy nadmienić na tem miejscu, że dla towarzystw gospodarskich otwiera się przy tej fabrykacyi obszerne pole do zjednoczonej działalności. Następnie idealna czystość wszystkich przedmotów potrzebnych, powinna być surowo przestrzegana i do przepisów i zasad o których niżej mowa, ściśle się zastosować należy. Kto tych warunków sumiennie nie dopełnia, nie osiągnie nigdy, czego pragnie, lepiej nawet by tej fabrykacyi wcale nie rozpoczynał, gdyż nie będzie z niej miał pożytku.

Szczególnie dla tych, którzy wyrób win owocowych prowadzić chcą na wielką skalę, potrzebne jest teoretyczne i praktyczne obznajomienie się ze sposobem robienia takowych, a że do powodzenia interesu potrzebna także pracowitoćć i ostrożność, tego już może dodawać nie trzeba. Trzeba pilnie śledzić postęp w nauce, aby należycie wyzyskać każdą pomyślną okoliczność.

### Jakie gaunki owoców są odpowiednie na wina?

Najcenniejszym owocnm do wyrobu wina, jest po winogradzie — jabłko. Jabłecznik jest najlepszym, najlżejszym i największe korzyści przynoszącym napojem, ze wszystkich tego rodzaju wyrobów. Przedewszystkiem znajdujemy w jabłkach, potrzebne składniki w tak dobrym stosunku, że możemy robić z nich wino bez żadnych dodatków. Inne gatunki owoców i jagód dają wino mocniejsze i cięższe, które tylko w małych ilościach używane

być może, miewa zatem mniej konsumentów. Jabłecznik jest napojem lekkim, kwaskowatym, podobnym do wina niższej sorty, ale dobry jabłecznik jest lepszym od złego wina, a prócz tego tańszym. Oprócz wina z jabłek, dobrem jest także wino z gruszek, ale z pewnemi zastrzeżeniami. Szlachetne gatunki gruszek nie mają prawie wcale kwasu i mało garbnika; napój z nich jest więc bardzo słodki i bez innych dodatków trudno fermentuje a psuje się łatwo — jest też mniej orzeźwiający i mdły. Są tylko pewne gatunki gruszek, jak naprzykład gruszki szampańskie, które posiadając więcej garbnika, nadają się dobrze do wyrobu wina. Na ten cel użyte być mogą cierpkie drobne gruszki, w stanie surowym nie do użycia, które też zabezpieczone są od kradzieży i nawet jako drzewa przydrożne, mogą być zasadzane. Z jabłek najlepszemi do fabrykacyi wina są te, których mięso jest jędrne i dobre do tłoczenia; miękkie i kruche gatunki są na ten cel nieodpowiednie.

Do najlepszych należą wszystkie gatunki renet, a szczególnie renety szare. Człowiek obeznany z fabrykacyą jabłecznika pozna po smaku czy gatunek jabłek jest na ten cel odpowiedni. Smak jabłek odpowiednich do wyrobu jabłecznika, nie powinien być bardzo słodki, ale też niezupełnie kwaśny. Te gatunki, w których słodycz, łączy się z przyjemnym kwasem, dają najlepsze wino. — Jest zasadą ogólnie przyjętą, że czem jabłka drobniejsze tem lepsze z nich wino bywa.

W pewnych wypadkach dobrze jest zmięszać kilka gatunków jabłek, szczególnie jeżeli nie jest się jeszcze dokładnie obznajomionym z ilością cukru i kwasu pojedynczych gatunków. Doświadczeni praktycy, skosztowawszy jabłko, wiedzą już co mu brakuje i z jakim gatunkiem zmieszać je należy.

### Sposób zbierania i przechowywania jabłek.

Owoce muszą być zupełnie dojrzałe i obierane z największą ostrożnością. Nie należy nigdy owoców obijać, gdyż przez takie postępowanie owoce prędko się psują, a i zbiór na rok następny znacznie się zmniejsza, skutkiem obłamania gałęzi owoco-dajnych. Trzeba położyć pod drzewem warstwę słomy i owoce otrząść. Otrząsanie trzeba często przerywać dla pozbierania jabłek, gdyż w przeciwnym razie owoce byłyby uszkodzone, a na skaleczonych miejscach powstają rozmaite chorobliwe zarazki, które wpływają ujemnie na fabrykacyę jabłecznika. Już więc przy zbiorze, można zapobiedz wielu stratom. Obrywanie owoców wypada zbyt drogo.

Przed rozpoczęciem fabrykacyi trzeba zostawić owoc w dużych stosach w przewiewnem miejscu lub nawet na wolnem powietrzu pod lekkiem nakryciem. Owoce nadpsute muszą być poprzednio na bok odłożone. Przy owocach letnich najlepiej zaraz po zbiorze zabrać się do fabrykacyi napoju.

Dlaczego mamy pozostawiać jakiś czas owoc, zanim robotę rozpoczniemy? Przez ten czas, odbywają się rozmaite przemiany, wpływające dodatnio na jakość jabłecznika. Jabłka i gruszki zawierają nietylko cukier, kwas itd., ale także i krochmal, który możemy zużytkować, gdyż podczas tego leżenia owoców, odbywa się tak zwany proces parowania, przyczem krochmal w cukier się zamienia. Oprócz tego wyparowuje także woda, skutkiem czego sok komórkowy staje się słodszym i więcej skoncentrowanym. Ponieważ jednak owoce także oddechają, przyczem pewna część substancyi organicznej zamienia się w wodę i kwas węglowy, więc także zmniejsza się ilość kwasu, chociaż ubywa też i pewna ilość cukru. — Wreszcie powstaje podczas leżenia w stosach, przyjemny zapach, który w znacznej części udziela się napojowi. — Przez leżenie stają się owoce bogatsze w cukier, a uboższe w kwasy. Jednak owoce nie powinny pozostawać w stosach dłużej nad 8—14 dni, gdyż w tym przeciągu czasu krochmal zamienia się w cukier. Przy dłuższem leżeniu, mógłby znów nastąpić ubytek cukru, a oprócz tego takie owoce dają często wino klejowate, które powoli i niedostatecznie fermentuje i źle się klaruje.

### Płukanie owoców.

Kto chce mieć czysty, zdrowy i trwały napój, musi przed zmiażdżeniem owocu, porządnie takowy wypłukać. Wielu fabrykantów niechce o tem nic wiedzieć spuszczając się na fermentowanie, które ma napój z nieczystości oczyścić.

Kiedy beczka jest zanadto pełna, przy szpuncie wychodzi zawsze część szumowin. To jednak być nie powinno, gdyż takie postępowanie uważane jest za złe. — Przedewszystkiem połączone to jest z ubytkiem wina, następnie szkodzi to beczkom, na których nieczystość pozostaje często do następnego roku, a wreszcie powietrze, a z niem zarodki rozmaitych chorób mają wolny przystęp. Nie możemy się zatem spuścić na takie czyszczenie, które właściwie jest zanieczyszczaniem. Nakoniec nie możemy zapominać, że w ten sposób wprowadzamy nietylko ziemię ale także zarodki chorób — trzeba więc temu zaradzić.

Twierdzą niektórzy, że płukany owoc źle fermentuje, bo niema szumowin. Próby czynione w tym kierunku nie dowiodły jednak słuszności tego przypuszczenia. Powietrze jest w tym czasie przesiąknięte miazmatami fermentacyjnemi tak, że podczas suszenia miażdżenia i wyciskania, sok bardzo łatwo z niemi się łączy. Zresztą nie spuszczamy się na mniej lub więcej czyste szumowiny naturalne, tylko używamy sztucznych, o czem jeszcze mówić będziemy.

Udowodnimy także później, że twierdzenie, jakoby napój z owoców płukanych był wodnistym i nietrwałym, jest mylne. Owoce otacza przecież woskowata powierzchnia, która do wnętrza owoców nieuszkodzonych, przystępu wody niedopuszcza. Trzeba również nadmienić, że owoce pozostają w wodzie tylko kilka minut. Także o utracie zapachu, którego pierwiastki znajdują się wewnątrz łupiny, mowy być nie może z wyżej wymienionego powodu. Owoc zepsuty musi być przed płukaniem na bok odłożony lub też zepsute części wykrojone. Przy fabrykacyi na małą skalę, owoce płucze się w małych kadziach, zapomocą miotły; poczem wodę się wylewa, płucze się czystą i zostawia je nadal dopokąd nie wyschną. Przy wyrobie na wielką skalę, używa się do płukania jabłek maszyny, która także do płukania kartofli może być używaną.

### Miażdżenie owocow.

W celu otrzymania łatwiej i szybciej możliwie największej ilości soku przez wytłaczanie, musimy poprzednio owoce zmiażdżyć.

Dawniej, a jeszcze i teraz w niektórych okolicach, odbywało się to w drewnianych korytach, zapomocą tłoków, lub t ż w płaskich kadziach w których obracające się kamienne koło, koń poruszał; wreszcie zapomocą tarki, która i teraz często jest używaną, gdy fabrykacya na małą skalę się odbywa. Do wielkich przedsiębiorstw używane są młyny, które okazały się tak praktycznymi, że koszt ich szybko się opłaca. W ten sposób robota odbywa się jednostajnie, co ważną jest rzeczą. Stosownie do potrzeby możemy walce ciaśniej lub szerzej ustawiać, a w ten sposób kierunek roboty w naszych rękach spoczywa. Twardsze owoce muszą być pokruszone na mniejsze kawałki, jak miękkie lub kruche. Lejek młynka powinien być ciągle pełny, aby skutkiem nacisku, niższe warstwy ześlizgiwały się szybko, czemu zresztą dopomaga się jeszcze zapomocą drewnianej laski.

(Dok. nast.)

*L. K...n*

## Wystawa drobiu.

„Trzecia krajowa Wystawa drobiu, gołębi i innego ptactwa oraz królików, urządzona przez krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie“ — oto nieco długi tytuł oficyalny wystawy, dla której otworzono przed tygodniem podwoje dawnego Pałacu Sztuki na placu powystawowym. Jest to trzecia wystawa Tow. lwowskiego, istniejącego od lat 5-ciu, a obejmującego obecnie prócz centrali lwowskiej także filie w Sanoku i w Złoczowie. Natomiast I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu i królików w Jarosławiu istniejące od lat 10-ciu pierwsze, które cenną inicyatywę w kierunku zjednoczenia usiłowań około podniesienia chowu drobiu i królików podjęło w wystawie udziału nie wzięło.

Pierwszy raz urządzono w tym roku wystawę we wrześniu; dawniejsze odbywały się z wiosną, na Zielone Świątki. Aczkolwiek termin wystawy w maju lub czerwcu nie jest idealny ze względu na czas lęgu, to termin tegorocznej wystawy wydaje mi się jeszcze mniej właściwym z powodu pierzenia się drobiu i niepewnej, a często niebezpiecznej dla transportu pogody.

Mimo to wystawców zgłosiło się więcej niż na dwu pierwszych wystawach i przegląd wrześniowy wypadł pod każdym względem dla Towarzystwa doskonale. Praca jego, którą ocenić potrafimy rozważywszy ile trudności przedstawia założenie trzystu dwudziestu ośmiu kurników w ciągu lat 5-ciu, wydała owoce piękne, a zwłaszcza w rozwoju chowu królików postęp jest wprost zdumiewający. W wystawie r. 1900 „wzięło udział“ 267 sztuk drobiu użytkowego, 302 sztuk gołębi i ptactwa śpiewającego i ozdobnego i 55 królików. W drugiej 1902 roku, było 340 sztuk drobiu użytkowego, 275 gołębi i 43 królików. Na tegorocznej widzieliśmy 500 sztuk drobiu użytkowego, 300 gołębi i 133 królików. Zwierzęta wystawowe podzielone są według klas, a mianowicie: kury na klas 21, kaczki na 5, gęsi na 5, indyki na 2, gołębie na 32, króliki na 9. Dla osób interesujących się podziałem tym podaję tu system przyjęty przez Komitet wystawowy:

Kury: 1. Polskie zielono-nóżki; 2. polskie „Niezapominajki“; 3. Puchacze; 4. Langshany; 5. Plymonth-Rock; 6. Kukułki mechelskie (belgijskie); 7. Kochinchiny; 8. Bramaputra; 9. Wyandotte; 10. Dorking; 11. Orpington; 12. Hondan; 13. Padnańskie; 14. Minorki; 15. Andaluzyjskie; 16. Włoskie; 17. Hamburskie; 18. Holenderskie; 19. Liliputy; 20. Bantamy; 21. Krzyżowane.

Kaczki: 1. Peking; 2. Rouen; 3. Indyjskie bieguny; 4. Cesarskie; 5. Dzikie.

Gęsi: 1. Emdeńskie; 2. Tuluskie; 3. Chersońskie; 4. Garbonose; 5. Krzyżowane.

Indyki: 1. Mamuty; 2. Białe.

Gołębie: 1. Olbrzymy polskie; 2. Rysie polskie; 3. Kalina; 4. Garłacze berneńskie; 5. Garłacze angielskie; 6. Garłacze pomorskie; 7. Garłacze polskie (Stawaki); 8. Pawiaki; 9. Indyany; 10. Krymki; 11. Zakonniki; 12. Kędzierzawe; 13. Gile; 14. Peruki; 15. Mewki chińskie; 16. Karyery; 17. Blondynety; 18. Siwki; 19. Murzyny; 20. Krakusy; 21. Ganzle; 22. Koroniarze; 23. Polskie kozły; 24. Szeki lwowskie; 25. Szeki peszteńskie; 26. Oficery; 27. Kuraki; 28. Florentyny; 29. Maltańskie; 30. Listonosze antwerpskie; 31. Listonosze belgijskie; 32. Strassery.

Króliki: 1. Olbrzymy flandryjskie; 2. Olbrzymy belgijskie; 3. Olbrzymy wiedeńskie; 4. Angora; 5. Barany francuskie; 6. Barany angielskie; 7. Black and tan; 8. Srebrzyste; 9. Japońskie.

W podziale tym zwłaszcza co do gołębi uderza niepotrzebna dla praktycznej hodowli drobiazgowość w segregowaniu, ale co prawda takie rozdzielanie na papierze nic nie zawadza uważnemu widzowi, który musi być zachwycony bogactwem przedmiotu wystawowego.

Nazwiska hodowców są z roku na rok te same. Świadczy to z jednej strony o tem, że pp. dr. Beill ze Stanisławowa, Falkoski z Żabcza, Molnar ze Lwowa, Niedenthal z Sanoka, Piwocka ze Lwowa, Podivin z Leszczowatego, Żelaszkiewicz ze Lwowa są wytrwałymi hodowcami, u których robota ta nie jest sportem i którzy dają odbiorcom gwarancyę wypróbowanej kultury, z drugiej strony jednak brak dostatecznego udziału wsi nadaje całej pracy charakter niezupełnie właściwy. Wina w tem nie tych, którzy towarzystwem się zajmują, lecz tych, którzy je ignorują i winnej opieki odmawiają. Pp. rektor dr. Szpilman i radca dworu Piwocki, stojący na czele Towarzystwa zdziałali wraz z Wydziałem bardzo wiele, natomiast w sferach rolniczych panuje uprzedzenie do tej „babskiej roboty“ i brak jest zrozumienia dla olbrzymich cyfr, w których wyraża się wartość targowa jaj i drobiu, który już exportujemy i którzy w przyszłości exportować możemy.

Mimo to zdziałało Towarzystwo wiele. Od lat kilku wychodzi miesięcznik *Hodowca drobiu* (obecnie pod redakcyą dra H. Mańkowskiego), p. Stasiniewiczowa założyła szkołę chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską, zaistniało kilka zakładów chowu drobiu rasowego, jak Jan Jarema w Glinianach, Leopold Lang w Zgodzie, p. Turynka, Podivin w Leszczowatem, ks. Chmura w Bełzie, Jerzy Kraskowski w Krakowie. Poświęca się uwagę karmie i tak Bracia Drobner, M. Jankowski, Dom dla Ziemian wystawili rozmaite karmy; znajdujemy na wystawie różne sprzęty i narzędzia, klatki itp. własnego pomysłu hodowców świadczące o pobudzonej w tym kierunku pracy. Tegoroczna wystawa pierwszy raz przedstawiła nam pięć wylęgarń (własna p. Preyera, francuska p. Stasiniewiczowej, amerykańska Domu dla Ziemian, i niemiecka Sartoriusa).

Na pierwszy plan wysunęła się szkoła chowu drobiu w Zielonej. Jej parę kur polskich uważam za najcenniejszy przedmiot na całej wystawie: również bardzo cenną jest myśl krzyżowania zielono-nóżek z Plymouth-Rock przedstawiona przez ks. Jana Jaykę z Zagórza, który zarówno przez swoją trójkę kaczek Peking zwraca uwagę na siebie jako dobrego hodowcę. *E. L.*

---

## CHMIEL.

Sprawozdania z pierwszych dni września wskazują na to, że ogólny zbiór chmielu nietylko w Europie, lecz nawet na całym świecie będzie w tym roku niższym, aniżeli w roku zeszłym, który, jak wiadomo, również do pomyślnych dla chmielarzy nie należał.

Oczywiście, cyfr całkiem pewnych podać dziś jeszcze nie można; tyle zdaje się być pewnem, że monarchia austro-węgierska dostarczy około 200.000 cetnarów, czyli o 50 procent więcej, niż w roku 1903 — natomiast Niemcy liczą na 360.000 cetnarów (w roku 1903 440.000), Anglia na 300.000 (400.000 w roku 1903), Rosya liczy na 50.000 cetnarów (75.000 w roku 1903), W Ameryce obliczają zbiór cokolwiek wyżej niż w roku zezzłym. Ogólny zbiór spodziewany (światowy) ma wynosić około 1,500.000 cetnarów, a więc o jakie 50.000 cetnarów mniej, niż w roku ubiegłym.

W szczególności, co do Galicyi, obliczają zbiór na 6.000 do 9.000 cetnarów (w porównaniu do 12.000 w roku zeszłym).

Zauważyć należy, że browary, z powodu bardzo wysokich cen chmielu, w ubiegłej kampanii nie poczyniły zakupów zapasowych; że lato było gorące i suche, a tem samem konsumcya piwa wzmożona — to też powszechnie spodziewają się zwyżki cen chmielu, zwłaszcza na dobry produkt.

W ostatnich dniach sierpnia płacono w Auscha 150—250 koron za 50 kilo — a w Zatecu i Rakonic od 220—280 koron na 50 kilo. W Norymberdze cena wahała się między 150 a 215 marek.

W Anglii, oprócz upałów, oddziałało bardzo szkodliwie na chmielniki robactwo. W Galicyi ucierpiał chmiel głównie tylko od posuchy, dlatego gatunek będzie przeważnie ładny.

Dodać należy, że obliczenia co do zbiorów są raczej optymistyczne, zwłaszcza co się tyczy monarchii austro-węgierskiej i Ameryki.

---

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie 128.** Czy potrzebnem jest podczemchiwanie drzew świerkowych, w jakiej porze, czy w jesieni, czy z wiosną, w jakim wieku i jak wysoko? *A. D.*

**Pytanie 129.** Co znaczą wypustki młode, wielkości orzechów, u młodych ziemniaków, w roli jeszcze będących — jak się wobec nich zachowywać? Czy wcześniejszem kopaniem zapobiedz ich dalszemu tworzeniu się? Czy późno kopiąc, doczekać się wyrośnięcia tej drugiej generacyi? Które ziemniaki można uważać za odpowiedniejsze do sadzenia na rok przyszły, czy te normalne, co wykiełkowały, czy te niezwykłe, jesienne, nowo wypędzone? *M. J. z D.*

**Pyt. 130.** Upraszam uprzejmie o informacyę za pośrednictwem *Rolnika*, jaka jest obecnie najpraktyczniejsza ż n i w i a r k a (nie wiązałka) i grabiarka konna? Jakiej firmy i gdzie ją nabyć można? *E. O. z O.*

**Pyt. 131.** Zapytuję uprzejmie, czy zachwalana N. Dupuy'ego zaprawa przeciw śnieci i rdzy warta jest coś i czy w tym kierunku były jakie doświadczenia? W Nr. 37 z 9/IX. 1904, str. 446 w Odp. na pytanie 118, zaszła omyłka: Bielsfeld, zamiast Bielefeld. *R. T. D. z Podl.*

**Pyt. 132.** Kto dostarcza kolejek wązkotorowych elektrycznych, opisanych w *Rolniku* N. 36, w artykule: „Elektrotechnika a przem. rolny“? *Agronom z Wiednia.*,

**Odpowiedź na pyt. 108.**

Polecam użycie następującej mieszanki do obsiewu:

| | | |
|---|---|---|
| koniczyny czerwonej | 2 | kilogr. na morg |
| „ białej | 1 | „ „ „ |
| „ szwedzkiej | 2 | „ „ „ |
| tymotki | 2 | „ „ „ |
| wyczyńca łąkowego | 6 | „ „ „ |
| kupkówki | 4 | „ „ „ |
| kostrzewy łąkowej | 9 | „ „ „ |
| r jgrasu włoskiego | 3 | „ „ „ |
| „ angielskiego | 3 | „ „ „ |
| „ francuskiego | 6 | „ „ „ |
| wikliny pospolitej | 8 | „ „ „ |
| mietlicy rozłogowej | 1 | „ „ „ |
| Razem | 47 | kilogr. na morg |

Jeśli mieszanka ta ma być zasianą jeszcze w jesieni, należy, jako roślinę ochronną, dać żyto w ilości 20 kilogramów na morg, które z wiosną należy wcześnie skosić. Na wiosnę lepiej mieszankę wsiać w rzadki owies, który zbiera się, gdy dorośnie 20 centimetrów. Siać można w jesieni tylko w tym wypadku, jeśli warunki klimatyczne i położenie gruntu są korzystne, w przeciwnym razie, należy siać na wiosnę.

Przypominam zarazem, że rola, pod łąkę stałą przeznaczona, powinna być należycie uprawioną, wolną od chwastów i bogatą w łatwo przyswajalne związki pokarmowe. *B. J.*

**Odpowiedź na pyt. 119 i 120.**

Wedle § 3 ustawy o ubezpieczeniu robotników od choroby, z dnia 30 marca 1888 D. u. p, Nr. 33, to robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie rolnem, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od choroby, i wedle rozstrzygnięcia i rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 20 lutego 1896 L. 34350, nie podlegają temu obowiązkowi i robotnicy gorzelniani. Jeżeli więc powiatowa kasa chorych przymusowo ściąga opłatę, mimo, że przedsiębiorca sam dobrowolnie nie zgłosił do ubezpieczenia swoich w przedsiębiorstwie zajętych robotników, to wskazanem jest czemprędzej odwołać się do Starostwa z powołaniem się na powyższy § ustawy i rozporządzenie ministeryalne. Ten sam wypadek zdarzył się u mnie przed paru laty, a odwołanie się do Starostwa skutkowało. *M. Sch. z Chm.*

**Odpowiedź na pyt. 121 i 123.**

Lucernę dobrze jest wsiać na wiosnę w jęczmień, owies lub pszenicę jarą, w jesieni w żyto świętojańskie; można wszakżeż zasiewać ją i przed zimą, w każdym razie trzeba z siewem pospieszyć się.

Warunkiem dobrego udania się lucerny jest siew gęsty, 18—20 kg. na morg.

Wedle doświadczeń wielu gospodarzy, korzystnem jest zasiewać z lucerną na glebach suchych francuski rajgras (wera elatior), a na mniej suchych trawę kupkową (dactylis glomorata) w stosunku 19 *kg.* : 3 *kg.*

Plewienie z wiosną, jakoteż wogóle w czasie rozwoju lucerny, zaleca się.

Na poprawienie posuchą zniszczonego lucerniska, dobrze będzie w zimie, w czasie gdy ziemia będzie zamarznięta, dać kompost, na wiosnę gipsować, prócz tego 3—4 m. cetn. superfosfatu, pole mocno bronować.

Na dalszy rozwój wpływa korzystnie polewanie gnojówką.

Miejsca, na których lucerna wyginęła, można rydlem okopać, zasiać i grablami ziarno przykryć. *Józ. Jan Neum.*

**Odpowiedź na pytanie 123.**

Na rozkrzewienie młodej lucerny wpływa korzystnie dawka pół do 1 cetnara saletry na har. Posiewy starsze należy w jesieni zbronować, poczem na zimę przykryć potrząską kompostu, lub w braku tego, obornikiem. Zasilanie gnojówką o tyle jest nieodpowiednie, że sprzyja rozwojowi chwastów, zwłaszcza trawiastych. Korzystnem również jest użycie popiołu drzewnego lub gipsu. *B. J.*

**Odpowiedź na pytanie 124.**

Znakomitym nawozem na łąki jest kompost. Najlepiej wywozić go na łąkę w jesieni, rozrzucić i zabronować. W braku kompostu, można użyć obornika w ilości około 150—200 cetnarów na morg. Dobre skutki wydaje również gnojówka, jakkolwiek lepiej jej użyć do kompostowania. Co do nawozów pomocniczych, to użycie ich powinny poprzedzać odpowiednie doświadczenia nawozowe, co do których Komitet gal. Tow. gosp. udziela chętnie wszelkich wskazówek.

Najpospolitszymi nawozami sztucznymi na łąki są: kainit i tomasyna. Pierwszego używa się od 300—600 kilogramów na morg, zależnie od jakości gleby; tomasyny zwykle o połowę mniej, a więc 150—300 kilogramów na morg.

Nawozy te wysiewa się w jesieni, i to najpierw kainit, potem tomasynę. Po wysianiu nawozów należy łąkę silnie zbronować. *B. J.*

**Odpowiedź na pyt. 126.**

Żaden znajomy mi siewnik rzędowy do siewu zbóż, nie nadaje się do rzędowego siania superfosfatu.

Próbowałem to już nieraz, 2—3 morgi można obsiać, potem siewnik skutkiem tłuszczu w tym nawozie zawartego przestaje funkcyonować i nie pomoże żadne czyszczenie.

Do buraków mamy siewniki rzędowe kombinowane dla zboża i nawozów, inne kombinacye są rzędowy siew ziarna, rzutowy nawozów: wreszcie siewniki do wyłącznego użycia nawozów sztucznych w formie rzutowej.

Przy burakach, ponieważ siejemy je w odległe od siebie rzędy, okazał się rzędowy siew nawozów praktycznym, dla zbóż jednak wystarcza i rzutowy siew superfosfatu.

Rzędy bowiem zboża przychodzą i tak blizko siebie, a rośliny w rzędach łatwo dosięgają swymi korzonkami i superfosfat leżący między rzędami.

Co się tyczy pytania, który siewnik do nawozów sztucznych okazał się praktyczny, to ich jest cały szereg i jest rzeczą zaufania do firmy, zkąd go nabywać. Sam używałem z dobrym skutkiem Schloera, „Westfalii“, Sacka, dalej z fabryk K. Naumana, Schmidt & Spiegel z Halle, *Józ. Jan Neum.*

---

## Ze stołu Redakcyjnego.

**Uzupełnienie rezultatu zbiorów** podamy dopiero w Nr. 39 — dotąd bowiem nie otrzymaliśmy sprawozdań wszystkich, tak, że musielibyśmy dawać zbyt wiele pauz.

Zwracamy uwagę, że ceny faktycznie płacone, są wyższe od notowanych przez Bank rolniczy. I tak wiemy notarycznie, że już 12 IX. ofiarowywano za 50 *klg.* chmielu (nie za 56 *klg.*) 220 kor.

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

## Z targów zbożowych.

### Bank rolniczy.

**Lwów,** dnia 14. września. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75—9·25, pszenica nowa 8·50—9·00, Żyto gotowe 7·00—7·25, żyto nowe 6·75—7·00, Owies obroczny gotowy 7·00—7·25, owies obroczny nowy 6·40—6·75, Jęczmień pastewny 6·25—6·50, Jęczmień browarniany 7·25—7·75, Rzepak 10·40—10·60, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 7·00—7·50, Groch do gotowania 8·50—9·50, Wyka 5·75—6·25, Bobik 6·25—6·50, Hreczka 9·50—10·00 Kukurudza nowa 8·10—8·40, **Chmiel za 56 kilo 200·— do 220·—** Koniczyna czerwona 75·00—80·00, Koniczyna biała 55·00—60·00, Koniczyna szwedzka 55.00—65·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 100 litrów kontyngent. do 52·—, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·00—36·00.

### Sprawozdania własne.

**Sanok,** d. 9. września. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·50—19·00, Żyto 14·50—15·00, Jęczmień browarniany 15·50—16·00, Jęczmień pastewny 13·50—14·00, Owies dworski 14·50—15·00, Owies obroczny 13·50—14·00, Groch 23·00—24·00, Bobik 13·50—14·00, Wyka 13·50—14·00, Kukurudza 14·00—14·50, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 000·00—000·00, Konicz biały 000·00—000·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 144·00—144·00. Spirytus niekont. za 1 hl. od 000·00—000·00.

Masło deserowe za 1 kg. 2·20, Masło solone 1·80—0·00, Jaja za 1 kopę 2·80—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·44.

Słoma za 100 kg. 6·00—0·00, Siano za 100 kg. 12·00.

**Kraków,** dnia 13. września. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 9·40 do 9·60 K. Pszenica czerwona i żółta od 9·50 do 9·70. Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 7·50 do 7·70. Jęczmień na krupy od 6·80 do 7·30. Owies z opłatą akcyzową od 7·25 do 7·40. Groch od 10·00 do 13·—. Tatarka od 9·30 do 9·50. Proso od 6·50 do 7·00. Fasola od 11·50 do 12·00. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 4·40 do 4·80. Słoma od 2·30 do 2·50. Koniczyna od 5·00 do 5·60. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·—. Kukurydza za 50 klg. od 8·30 do 8·40. Wyka od 7·00 do 7·75. Siano nowe od 4·40—4·80.

**Budapeszt,** d. 14. września 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·81—10·82, na październik 10·46—10·47. Żyto na październik 7·75—7·76, na kwiecień 8·16—8·17. Owies na październik 6·93—6·94, na kwięcień 7·23 do 7·24. Kukurydza na maj 7·30—7·31, na wrzesień 7·18—7·20, Rzepak na sierpień 11·80—11·90. Usposobienie spokojne.

**Wiedeń,** 14. września. Pszenica 11·00 do 11·35, Żyto 10·00 do 10·05, Jęczmień 0·00 do 0·00, Kukurudza 0·00 do 0·00, Owies 7·39 do 7·45, Rzepak 00·00—00·00.

## Sprawozdanie targowe
### Biura Towarz. Gospodarskiego w Tarnopolu
### z dnia 9. września 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·75—8·90, Żyto 6·60—6·75, Jęczmień browar. 6·50—7·00, Groch Victoria 9·00—9·50, Groch zwykły 7·50—8·00, Owies 6·25—6·50, Koniczyna czerwona 78·00—82·00, Koniczyna biała 55·00—62·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 24·00—24·50, spinadkontyngentowy 17·50—18·00.

Usposobienie:

Po zniżce wywołanej nadmiernym eksportem pszenicy rosyjskiej (w przeciągu tygodnia do 3. b. m. wyeksportowała Rosya milion cetn. metr.), nastało większe ożywienie na targu w Peszcie, a dziś już i we Wiedniu. — Mimo to ceny u nas trzymają się nisko z powodu świąt żydowskich, w którym to okresie obrót handlowy zawsze słabnie.

Jeżeli zwyżka na targach w Peszcie i w Wiedniu się ustali, wpłynie to niezawodnie na polepszenie sytuacyi i u nas.

Zniżka odbiła się na cenach wszelkich produktów, nawet spirytusu i koniczyny.

Co do jęczmienia panuje stale usposobienie silne.

### Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

**Toruń,** dnia 12. września 1904. — Płacono za 50 Kgr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 70—75 marek, biała I. 50—55, szwedzka 45—55, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 35—40, Koniczyna przelot pospolity 45—50, Seradela 12—14, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—50, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 24—30, Tymoteusz 25—30, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 28—32, Rzepak zim. 12—16, Siemię lniane 14—16, Gorczyca żółta 9—12, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 5·00—6·00, Łubin biały —·—, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 00—00, Mieszanki traw na łąki suche 00—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 38·00, Marchew biała otarta poprawn. 58·00, Tatarka 9·50, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 60·00, Rzodkiew olejna 30.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 16·00, Żyto proboszczowskie 16·00, Żyto szwedzkie zimowe 18·00, Pszenica kujawska, oryginalna 12·50, Pszenica sandomirska 13·00, Pszenica kostromska 12·00.

## Ceny pasz.

**Wiedeń,** dnia 12. września 1904. Notują za 50 klg. brutto z workiem. Waluta koronowa. Grys pszenny 5·90—6·10, Grys żytni 5·90, Osepka Nr. 8. 9·70, Osepka Nr. 8 B. 8·30.

Dalej za 100 klg. loco Triest: Makuchy lniane 14·70—15·30, Makuchy kokosowe 14·70—15·30.

Loco Budapeszt za 100 klg. Makuchy rzepaczane 14·—, Makuchy lniane 16·50.

Kiełki słodowe loco Wiedeń 5·85, loco Pilzno 6·00—6·10 za 50 kg.

Kukurydza węgierska loco Wiedeń 7·70 za 50 klg. Melassa 7·00 za 50 klg.

Siano loco stacye karyntyjskie i styryjskie 8—10 kor. za 100 klg.

## Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

**Lwów** 14. września 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego sztuk 102, Jałownika 119, Cieląt 62, Nierogacizny 19. — Razem 302. Płacono za woły 50—56·50 kor., krowy 48—56·50 kor., buhaje 50—56·50 kor., cielęta 64—78 kor. za 100 kg. żywej wagi. — Koni przyprowadzono 207 sztuk. Nierogaciznę płacono do — koron za 100 kilogramów.

**Kraków,** dnia 13. września 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 115 sztuk, Jałownika 55 sztuk, Cieląt 207 sztuk, Owiec i kóz 16 sztuk, nierogacizny 268 sztuk, Razem 661 sztuk. Woły płacono po 52—60 kor., krowy 50—56 kor., buhaje po 53—62 kor., cielęta po 42—60 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—44 kor., nierogaciznę tuczną po 114—124 kor., nierogaciznę chudą po 00—00 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 661 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

**Wiedeń** dnia 12. września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5249 sztuk. W tem było z Galicyi 551 sztuk, z Bukowiny 30 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 00 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 27 sztuk po 56 do 63 koron, 18 sztuk po 64 do 69 koron, 46 sztuk po 70 do 76 koron, 1 sztuka za 81 koron. — Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 74 koron, krowy podtuczone po 56 do 71 koron, bydło chude po 36 do 54 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

## ŚLĄZAK

ekonom, kawaler, 31 lat, z ukończoną średnią szkołą rolniczą, 9-letnią praktyką na większych majątkach, władający polskim, niemieckim i czeskim językiem, tymczasem zarządzając większym majątkiem w Dol. Rakusach, poszukuje stałej posady jako ekonom, rachmistrz lub kontrolor i t. d., przy większym, dobrze zarządzonym majątku. Łaskawe oferty do Redakcyi. 299. 1—2.

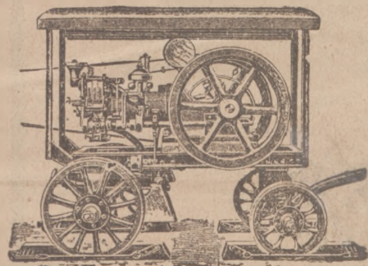
**Ekonom** dublańczyk, kawaler w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, energiczny i sumienny, w najrozmaitszych systemach gospodarczych obznajomiony, poszukuje miejsca od 1 października b. r. na wikt, chętniej pod kierunkiem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Ekonom w Izydorówce, poczta Żurawno. 301. 1—3.

**Grys pszenny** — **owies obroczny,** wagonami i w mniejszych ilościach — jak również **Węgle** wagonami dla gorzelń, browarów i na opał pomieszkań z kopalń górnoszląskich i z Królestwa polskiego, dostarcza najtaniej **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmana l. 5). 300. 1—8.

## W Dobrach Wysockich

J. W. Hrabiów Zamoyskich wakuje od 1 października b. r. posada kawalerska adjunkta gospodarczego do pomocy Zarządzającego Dobrami. Pierwszeństwo mają posiadający studya fachowe wyższe lub średnie i odbytą praktykę. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacyi i umowy. Zgłoszenia tylko pisemne, z których nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi — do Zarządu Dóbr Wysockich p. Surochów.

# OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

## LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

## LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

**po niskich cenach i dogodnych spłatach.** 184, -

**Gwarancya. Cenniki i kosztorysy darmo. Monterzy.**

14—32

# WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

## Ogrzewanie

wszelkich systemów

## i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie i suszarnie i t. d

projektują i wykonują:

## Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie. 34

31—52

# W HULCZU

**o. p. i telegraf w miejscu — stacya kolei BEŁZ**

są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i pół-krwi rasy Simmenthalskiej po 40 i 60 ct. za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi, rasy Yorkshier, po 70 ct. za kilo żywej wagi, od łoch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 100 zł.; **siewnik** 17-rzędowy, również fabryki Claytona, za 60 zł.; **maszyna do robienia mat,** 2-szwowa, nowa, z fabryki Bölte, za 125 zł. i **parnik dla bydła,** używany, o pojemności 4 korcy kartofli, bez gniotownika, w dobrym stanie, za 100 zł. 236 6—10

***Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr.***

Nr. 2997.

## Nachtragskundmachung.

Die in der Kundmachung Nr. 2997 von 1. August 1904 angeführten monatlichen Raten an Roggen und Hafer, sind nur als eine aproximative Angabe der in Hurtkaufe zu beschaffenden Mengen zu betrachten; es kann auch die ganze Menge, das heisst 300 *q* Roggen und 400 *q* Hafer ohne Beschränkung auf die aufgeschriebenen Raten von 1 September 1904 an, bis zur vollständigen Aufbringung der aufgeschriebenen Menge, jedoch nicht von einem Offerenten allein angeboten und gekauft werden.

Von der Verwaltungskommission des K. und K. Militär-verpflegsmagazins in Przemyśl.

*Przemyśl, am 28 August 1904.*

L. 2997.

## Dodatkowe ogłoszenie.

W obwieszczeniu do l. 2997 z dnia 1 sierpnia 1904, podane ilości zboża i owsa, które częściami miesięcznie w drodze kupna jarmarcznego mają być zakupione, należy uważać za podane tylko w przybliżeniu; dlatego od 1 września 1904 począwszy, bez ograniczenia na ogłoszone raty, aż do zupełnego pokrycia rozpisanej ilości, może być całość, to jest 300 cent. metr. żyta i 400 cent. metr. owsa, jednak nie przez jednego oferenta oferowaną i zakupioną.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu spożywczego w Przemyślu.

*Przemyśl, dnia 28 sierpnia 1904.*

1—1 302

# WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN.

## Słowo o Mc Cormicku.

Od posła dra Stanisława hr. Mycielskiego, ordynata Borynickiego, otrzymaliśmy następujące pismo:

ZARZĄD DÓBR ORDYNACYI BORYNICZE.

*Borynicze, dnia 28 sierpnia 1904.*

**Pierwszy galicyjski Dom dla Ziemian**

**Lwów.**

Ukończywszy żniwo pszenicy żniwiarko-wiązałką Mc Cormicka dostarczoną mi w roku bieżącym przez WPanów, podaję WPanom do wiadomości daty tyczące się rezultatów osiągniętych tą maszyną.

Wyrznąłem pszenicy morgów 131 w dniach 11, co czyni przeciętnie 11·9 morgów dziennie, kop dziennie przeciętnie 158·7. Na to wyszło koni 66, ludzi wraz z tymi, którzy składali 162, szpagatu 280 kgr., oliwy 6 kgr. Licząc konia 2 korony, człowieka 1 kor., szpagat za 1 kgr. 1·54 kor., oliwę 1 kgr. 80 groszy, wypadł koszt żniwa z 1 morga 5 kor. 57 groszy, 1 kopy o objętości snopa 85 ctm. na 41·8 groszy.

Maszyna cały czas pracowała bez najmniejszego zarzutu i bez przerwy, snopy wyrzucała równo i doskonale związane, słowem z roboty jej jestem nadzwyczaj zadowolony, o czem miło mi WPanom donieść.

Z poważaniem

*Stanisław Mycielski.*

## Pszenica Square head.

Z powodu nadzwyczaj wielkiego zainteresowania wywołanego naszem ogłoszeniem o pszenicy „Square head", otrzymaliśmy tyle zapytań, że dla krótkości odpowiadamy w tej drodze. — Pszenica ta nie wylęga, jest nadzwyczaj plenna i podnosi plon o piątą część w stosunku do innych dobrych gatunków pszenicy. Na składzie mamy pszenicę wyprodukowaną w Akademii rolniczej w Dublanach. W pszenicy tej znajduje się 1—2% obcej pszenicy. Rezultaty osiągnięte tego roku w Dublanach są znakomite. Pszenica jest zwarta, gęsta, o doskonałej słomie i znakomitym kłosie.

## Które motory są najlepsze?

W tej sprawie pisze nam JWPan Wł. Michałowski z Połowiec:

Własnoręcznym podpisem potwierdzam, że pan Trommel, monter, przysłany z Domu dla Ziemian przybył dnia 16 sierpnia rano i przez czas swój starał się najsumienniej pouczyć w obejściu się z całą mechaniką motoru i młocarni — po zmontowaniu i obznajomieniu odjechał dnia 24 sierpnia. — Ja ze swej strony czuję się w obowiązku wypowiedzieć swoje zdanie, że tak pan Trommel monter, jak też i motor z maszyną, młocarnią oraz z przyrządem do czyszczenia przeszły moje oczekiwanie, każdemu rekomenduję z tej fabryki motorów z Pesztu młocarnie. Nota fabryki Gnom, maszyna z Budapesztu fabryki Vicholson.

Połowce, dnia 24 sierpnia 1904.

*Władysław Skarbek Michałowski* m. p.



Z drukarni „POLONIA" — Lwów, Trzeciego Maja 11.

# DODATEK do Nr. 38. „ROLNIKA"

z dnia 16. września 1904.

## Z KOMITETU.

**W sprawie akcyi rządowej** wobec klęski braku paszy w naszym kraju, odbyła się wczoraj, 15 września, w biurze Towarzystwa Gospodarskiego konferencya przebywających we Lwowie członków Komitetu, na której Prezes Towarzystwa Dr. Włodzimierz Kozłowski zdał sprawę z pobytu Swego w Wiedniu — poczem naradzano się nad dalszą akcyą w celu zapobieżenia smutnym następstwom, jakie nieurodzaj paszy, kukurudzy i kartofli pociągnąć za sobą może w całym rozwoju rolnictwa, następstwom szczególniej groźnym dla chowu inwentarzy.

Uchwały powzięte na tej konferencyi, podamy w następnym numerze.

Następnie odbyła się konferencya prezydyów Towarzystwa gospodarskiego i Krakowskiego Towarzystwa rolniczego u JE. p. Namiestnika.

## Rząd wiedeński a klęska posuchy.

(Z *Gazety Narodowej* z dnia 15 września.)

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego polecił prezydyum poczynić osobiście w Wiedniu przedstawienia w sprawie środków zaradczych przeciwko skutkom klęski posuchy.

Niestety mimo przedstawień prezydyum, główne żądanie a mianowicie szybka asygnata zapomóg na środki paszy pozostało nieuwzględnione. JE. pan minister Piętak dał tę samą odpowiedź, co p. minister Koerber w Galicyi, a mianowicie powiedział, że dopiero po zwołaniu parlamentu — a więc w listopadzie lub w grudniu pomoc finansowa państwa jest możliwa.

Nad stanowiskiem rządu w tej sprawie należy ubolewać. Dziwne musi czynić wrażenie, że § 14 używa rząd do wszystkiego, tylko nie do tego, do czego właściwie jest przeznaczony. § 14 uchwalono w tym celu, ażeby rząd mógł w razie nagłych klęsk elementarnych ludności przyjść w pomoc. Dziś zaś, gdy na podstawie § 14 odwołuje rząd ustawy przez parlament uchwalone i dlań windykuje na podstawie sofistycznego komentowania konstytucyi prawo zaciągania pożyczek, to znów co rząd uczynić ma prawo tj. dać zapomogę z zapasów kasowych po groźnej klęsce elementarnej, pozostaje niewykonanem.

Rząd używa smutnego położenia ludności jako środka presyi politycznej na Czechów. Środek to w wysokim stopniu niewłaściwy: cóż bowiem wyborcy czescy winni temu, że posłowie robią obstrukcyę, a wyborcy niemieccy temu, że ich wybrańcy nie chcą się pogodzić z Czechami? Dlatego, ażeby wygłodzić Czechów, pozbawia rząd subwencyi zapomogowej i Galicyę, której wybrańcy nietylko bezczynności parlamentu nic nie winni, ale podawali środki uruchomienia parlamentu, zalecając nie popartą należycie przez rząd reformę regulaminu.

O ile w sprawie zapomóg owoc starań niepomyślny, o tyle dzięki niezmordowanym zabiegom pana namiestnika, jego gorliwości obywatelskiej i wpływowi w Wiedniu życzenia Towarzystwa, dotyczące soli dla bydła, już uwzględniono i znaczniejsze zapasy soli już są do rozporządzenia.

W sprawie zniżenia ceny grysu pan minister wojny odpowiedział, że jakkolwiek pewne zniżenie nie jest wykluczonem, to jednak wątpi, czy to zniżenie będzie tak znacznem, jak zeszłego roku. musi bowiem ustanowić cenę jednolitą dla całej Austryi i Węgier. I to stanowisko jest niewłaściwem. W chwilach klęsk elementarnych należy bowiem ustanowić wyjątkowe ceny dla okolic, klęskami dotkniętych, a więc dla Galicyi, części Węgier, Czech i Ślązka. Kraje alpejskie, jak wiadomo, nie są dotknięte tak groźną klęską. Ponieważ jednak w tej sprawie cen grysu ani pan minister wojny, ani pan szef sekcyi Roeckenzann, który tę sprawę traktuje z dobrą wolą, nie dał ostatecznej odpowiedzi, potrzebną jest presya ze strony ministerstwa rolnictwa i ministerstwa dla Galicyi.

JE. pan minister Piętak bawi w Wiedniu i niewątpliwie, jak dotychczas, tak i dalej obowiązek swój wypełni. Ale w ministerstwie rolnictwa w chwili, w której rolnicy co chwila wyjeżdżają żądać pomocy, a pertraktacye z innemi ministerstwami są naglące, z ludzi, którzyby mogli wywrzeć wpływ na ministra wojny, nie ma nikogo, bo p. minister rolnictwa w Kaltern, a br. Beck (właściwy „spiritus movens" ministerstwa) we Włoszech, a z wyższych urzędników t. j. szefów sekcyj obecny tylko referent chowu koni, br. Schlosser, który się sprawami zapomóg nigdy nie zajmował. O ile nieobecność br. Becka jest zupełnie usprawiedliwioną rokowaniami w sprawie traktatu handlowego z Włochami, o tyle nieobecność ministra rolnictwa podczas konferencyi reprezentantów władz rządowych, zwołanej przez ministerstwo rolnictwa w sprawie posuchy, nie da się wytłomaczyć. A jeżeli namiestnik hr. Potocki mógł nie tylko przerwać kuracyę w Karlsbadzie, ale i niedokończyć jej z powodu bezrobocia w Borysławiu, może także br. Giovanelli w czasie dla rolnictwa tak ważnym pofatygować się z Tyrolu do Wiednia.

W sprawie przyspieszenia mlewa i powiększenia zapasów grysu w magazynach wojskowych odpowiedział szef sekcyi Röckenzann, że mlewo rozpoczyna się zwykle w październiku; o ile kontrakta z młynami na to zezwolą, obiecał mlewo przyspieszyć.

W sprawie oddania grysu z magazynów wojskowych ministerstwu rolnictwa, zapytał się minister wojny o zdanie ministerstwo rolnictwa i równocześnie zawiadomił dnia 1 września Towarzystwo gospodarskie, że „zwrócił się do ministerstwa rolnictwa w celu określenia zasadniczego stanowiska w sprawie oddania grysu wyłącznie rolniczym

korporacyom“. Zapytanie odeszło dnia 1 września, a aż do 7 b. m., o ile nam wiadomo, nie zostało załatwionem i do dziś dnia o sposobie jego załatwienia wiadomości nie ma. Jest uzasadniona obawa, że absencye w ministerstwie rolnictwa mogą wpłynąć na zwłokę w załatwieniu tej piekącej sprawy. Prezydyum Towarzystwa gospodarskiego zwróciło się też do JE. pana ministra dla Galicyi i do pana radcy dworu Struszkiewicza, który w czasie urlopów bawi w Wiedniu i z wielką gorliwością i znajomością rzeczy broni spraw krajowych, z prośbą, ażeby przynaglili ministerstwo rolnictwa do szybkiej odpowiedzi.

O czasowe zawieszenie cła na kurydzę toczą się rokowania, sprawa nie roztrzygnięta, a nawet pomyślnej obietnicy w tym kierunku nie dano, pomimo, że na nią najwyższy czas.

Również nie dał pan minister dla kolei stanowczej odpowiedzi w sprawie zniżenia cen przewozu kartofli i kukurydzy, otrębów i makuchów, mówiąc, że odczekać należy zbioru kartofli, który jeszcze może się poprawić. Wyraził też obawę, że ze zniżeń skorzystają właściciele gorzelń. W tej mierze może przecież rząd ustanowić potrzebną kontrolę, ale dlatego, ażeby broń Boże nie skorzystał ze zniżenia właściciel gorzelni, pozbawiać zniżeń biednych włościan i dzierżawców, których bydło ginie, jest niesprawiedliwem.

Również nie dał pan minister dla kolei zupełnie stanowczej odpowiedzi w sprawie poboru cen przewozu w drodze kartowania. Dotychczas bowiem rolnik płacić musi za przewóz środków paszy pełną cenę, co w braku pieniędzy jest dla niego uciążliwem. Po zapłaceniu pełnej ceny, otrzymuje 80% zaliczki na zniżenie w krótkim przeciągu czasu, a 20% po ostatecznych obliczeniach. Manipulacya ta jest wiernym obrazem praktyk biurokratycznych. Z powodu transportu jednego wagonu, musi biuro kolejowe trzy razy pisać, a biuro rachunkowe trzy razy liczyć! Czyż nie lepiejby było i dla rolnika i dla kolei, ustanowić niższą cenę od razu i nie pobierać niepotrzebnie wyższej ceny, która i tak ma być zwróconą?

W sprawie tej przecież studyów żadnych nie potrzeba, a jednem pociągnięciem pióra można rzecz załatwić; mamy też nadzieję, że to prędko nastąpi.

Zanim jednak p. minister dla kolei zmieni sposób poboru, spodziewamy się, że kolejowe władze nasze krajowe zechcą przyspieszyć wypłatę zaliczek 80-procentowych na zniżenia ceny.

W sprawach powyższych pospiech jest wskazany, dotychczasowe zwlekanie jest bowiem już teraz powodem wielkiej dla rolnictwa szkody.

Hodowcy bydła z okolicy Lwowa czynili usilne zabiegi o zakupno grysu z magazynów intendantury wojskowej, otrzymali jednak odmowną odpowiedź z tego powodu, iż cały rozporządzalny zapas grysu wykupili już z góry handlarze dla celów spekulacyjnych. Na ubolewania godny ten fakt, zwrócił właśnie uwagę Towarzystwa gospodarskiego wielce zasłużony prezes Rady powiatowej lwowskiej, poseł Dawid Abrahamowicz.

W przemyskiem sprzedają włościanie bydło po cenach o 20 prc. do 25 prc, niższych, niż dawniej. Mimo to odpowiedziała intendantura oddziałowi przemyskiemu na żądanie pierwszeństwa w zakupnie grysu; „Das Reichskriegsministerium hat mit dhm Erlasse Akt. 2 Nr. 1890 vom 30 Iuli 1904 auf Ihre Eingabe vom 18 Juni l. J. l. 82/04 eröffnet, das Ihnen die bei Militarverpflegsmagazin in Przemyśl im Jahre 1904/5 abfallende Kleie nur soweit

## Błędna statystyka zbożowa.

*(Z Okólnika Rolniczo-Handlowego).*

W ostatnich czasach większość korporacyi rolniczych i izb handlowych niemieckich otrzymała od rządu pruskiego i Rzeszy niemieckiej komunikat, w którym dawano do wiadomości, że wszystkim osobom zainteresowanym gotów jest rząd udzielić materyałów do statystyki zbożowej. Jakkolwiek niezwykle zachęcające było takie postępowanie ze strony sfer najlepiej mogących być poinformowanemi w takiej materyi, jednak z różnych objawów można to wywnioskować, iż znaczna większość tych korporacyi i instytucyi nie wiedziała właściwie, co ma począć z tym pięknym rządowym podarunkiem. Jakie odpowiedzi wydały owe korporacye, tego naturalnie nie wiemy, to jednak jest pewne, że większość, o ile tylko sobie dobrze zdaje sprawę ze znaczenia, jakie mogą mieć wykazy statystyczne, ugrupowane umiejętnie i fachowo i odpowiednio oświetlone, nie mogła być zbytnio zachwycona tą gotowością tworzenia nowych stosów makulatury i marnowania pracy żmudnej i uciążliwej.

Dla zrozumienia tych zarzutów dość sobie wyobrazić położenie, którego ze stowarzyszeń sportowych, turystycznych, właścicieli hoteli, spółek mieszkań letnich i t. p., gdyby im setki stacyi meteorologicznych chciały nadsyłać codziennie sprawozdania z obserwacyi meteorologicznych, a zatem ciepłoty, ciśnienia barometrycznego, zachmurzenia nieba i t. p. Wszakże takie setki sprawozdań, otrzymanych przez osobę niekompetentną i mającą pracę na głowie, nie mogłyby w żaden sposób przyczynić się do wyjaśnienia możliwej pogody w interesującym daną osobę okręgu. Podobnież i w powyższym razie, nadsyłanie suchych materyałów statystycznych osobom mającym inne specyalne zajęcie codzienne, nie może przyczynić do wyjaśnienia im możliwych konjuktur, ale opracowaniem wszelkich materyałów, jak w pierwszym razie centralna stacya meteorologiczna, tak w drugim razie centralne biuro statystyki rolnej, zająć się powinno, aby rzeczywiście zbierane pilnie gdzieindziej materyały posłużyć mogły do wyjaśnienia położenia handlowego.

Do jakich to praktycznych wyników dojść można na podstawie metody wybranej przez rząd pruski i Rzeszy niemieckiej, wystarczy przytoczyć artykuł pisma handlowego „Handel und Gewerbe“ z dnia 21 maja 1904 r., str. 424. Pismo to opowiada z wielkiem namaszczeniem, że nastała już pora znacznej poprawy statystyki zbożowej, gdyż berlińska Izba handlowa zadeklarowała gotowość urzędowego oznaczenia ruchu zbożowego w Wielkim Berlinie i to na podstawie cotygodniowych sprawozdań osobiście nadsyłanych przez właścicieli młynów i składów zbożowych. Na podstawie tych wiarogodnych (! ?) sprawozdań ma berlińska Izba handlowa zestawić odpowiednie wykazy i łaskawie je opublikować.

Jako *pendent* do powyższego obrazka, poniżej nadmienić muszę co następuje: redakcya pisma fachowego „Getreidemarkt“ udała się przed kilkoma dniami z telegraficzną prośbą do pewnego najbardziej znanego i szanowanego kupca zbożowego w Hamburgu, aby tenże kupiec zechciał również telegraficznie (odpowiedź była zapłacona) donieść o wielkości zapasów zbożowych w Hamburgu, oznaczonych na podstawie osobistych, dobrowolnych doniesień. Kupiec ten, jako człowiek uczciwy zwrócił listownie blankiet telegraficzny z tem nadmienieniem, że: „*cy-*

überlassen werden kann, als nicht andere anspruchlos berechtigte Vereine und Landwirte des Verpflegsbezirkes Przemyśl zu berücksichtigen sind“. Odpowiedź ta jest w swoim rodzaju oryginalna i dowodzi nieznajomości stosunków naszych. I jakież to towarzystwa i jacy rolnicy mają mieć pierwszeństwo przed Towarzystwem gospodarskiem, które jest oficyalną reprezentacyą rolnictwa a z Kółkami rolniczemi w tej sprawie idzie ręka w rękę!

Z magazynu wojskowego w Jarosławiu można zakupić jedynie tylko 26 wagonów grysu, a ilość taka zapotrzebowaniu nie odpowiada. Wobec faktu, że włościanie w jarosławskiem niebawem będą pozbywać za bezcen bydło, konie i trzodę chlewną, byłoby do życzenia, ażeby zarząd wojskowy dozwolił magazynowi wojskowemu w Jarosławiu mielenia większej ilości żyta.

Z okolic Borszczowa otrzymujemy wiadomości, że z powodu braku paszy i trudności dostania jej, nawet zamożni i zasobni gospodarze, zamierzają sprzedać część inwentarza.

A więc w tej rzeczy trzeba nie deliberacyi, nie ankiet, nie studyów, które przypominają roboty królowej Penelopy, nie ciągłych zwłok i ciągłych wahań, ale czynów i to szybkich czynów. Bis dat, qui cito dat. Roma deliberante Saguntum periit.

## KRONIKA.

**Zakaz wywozu paszy z Austryi i Węgier** wywołał w Niemczech wielkie zaniepokojenie. Okazuje się, że w obrębie granic tego państwa istnieją wielkie okręgi, które skazane są wprost na dowóz paszy z zagranicy. Do tych okręgów należy między innymi także Górny Śląsk. Skutek austro-węgierskiego zakazu był tam taki, że wszelkie artykuły pastewne podskoczyły natychmiast w cenie o 50 do 100 procent, niektórych zaś na razie wogóle nabyć już nie można. Sprawa ta jest dziś bardzo nie na rękę niemieckim kołom agrarnym. Reprezentanci tych kół twierdzili zawsze, że rolnictwo niemieckie może zaspokoić wszelkie zapotrzebowanie ludności Niemiec, że należy je tylko zabezpieczyć należycie wysokiemi cłami przed konkurencyą zagraniczną. Zakaz austro-węgierski ujawnił, że nawet rolnicy niemieccy w pewnych okręgach bez dowozu paszy z zagranicy obyć się nie mogą. Niektóre organy agrarne starają się przekonać rząd, że tego rodzaju zakaz, wydany przez Austryę i Węgry, sprzeciwia się pewnym paragrafom obowiązującego jeszcze traktatu handlowego z tem mocarstwem, i żądają, ażeby rząd niemiecki stanowczo przeciwko zakazowi austro-węgierskiemu zaprotestował. Gniew kół agrarnych wzmógł się zaś jeszcze, gdy niektóre inne pisma liberalne wykazały jasno, że rząd niemiecki do takiego protestu nie ma najmniejszego prawa, że zresztą Niemcy same przed 11 laty, a więc już po zawarciu traktatu z Austryą i Węgrami, taki sam zakaz wydały. Ironią losu jest to, że właśnie koła agrarne w Niemczech, które przez lat dwanaście zwalczały istniejący traktat handlowy, obecnie pragnęłyby osłonić się nim przed grożącą im klęską.

**Organizacya młynarzy w Galicyi.** Wskutek powziętej na konferencyi młynarzy z dnia 25 marca 1904 uchwały, dążącej do zorganizowania przemysłu młynarskiego w Galicyi, postanowił „Centralny Związek fabryczny“ stworzyć osobną sekcyę młynarską w łonie „Związku“. Zadaniem sekcyi młynarskiej będzie przestrzeganie wspólnych interesów krajowego przemysłu młynarskiego, spełnianie wobec członków funkcyi organu doradczego w każdym kierunku, a przedewszystkiem wdrożenie akcyi, mającej na celu obronę krajowego młynarstwa przed zabójczą konkurencyą węgierską. (*Tygodnik rolniczy*).

**Rejestra gospodarcze** układu p. Jerzego Turnaua z Mikulic, są na składzie u firmy p. Bromilskiego w Grand Hotelu. Przeglądać je można także w biurze Redakcyi *Rolnika*, którego prenumeratorowie 2 tomy tych rejestrów otrzymają franco za 9 koron. (Cena handlowa 10 koron bez opłaty pocztowej.)

---

*fry nasze, zawierające dane na podstawie własnych deklaracyi, a dotyczące rzekomych zapasów zboża w Hamburgu, nie są warte kosztów telegramu“.*

Z jakiej zatem racyi można przypuszczać, że dane zbierane przez Izbę handlową w Berlinie będą prawdziwe?

Znanym jest nam także fakt, iż pewien większy kupiec zbożowy z Kolonii zwracał się przed czterema laty osobiście do wielu właścicieli składów zbożowych z prośbą o wiadomość, jak wielkie są ich zapasy magazynowe. Od jednego z największych elewatorów otrzymał ów kupiec wiadomość następującą: „Klucz od magazynów zaginął, tak, że chwilowo niepodobna nam zakomunikować cyfry wielkości zapasów“. Były to naturalnie kpiny z biedaka, który sądził w pokorze ducha, że otrzyma cyfry widoczne. Cóż zatem sądzić o danych, jakie takie elewatory zechcą nadsyłać?

Wiadomem jest również, że w czasie pewnej gwałtownej zwyżki zbożowej, kupcy berlińscy przetrzymywali zakupione zboże w Hamburgu na tak zwanych krypach (Lagerkähne) w takiej ilości, iż w końcu policya wodna hamburska zmuszona była poczynić pewne zarządzenia, gdyż te pływające magazyny zbożowe zupełnie tamowały w porcie komunikacyę. Jeżeli przypomnimy sobie, że kupcy berlińscy również zakupują zboże w Riesa, Wallwitzhafen, Aeken, Magdeburgu, Altonie, Szczecinie i t. p., w takim razie można sobie wyobrazić, ile faktycznie berlińscy kupcy mogą mieć zboża gotowego w peryodach zwyżki, i to w chwili, kiedy publicznie głosić będą o pustkach w magazynach?

Niedomaganie rynków europejskich polega głównie na tem, że nie posiadamy tutaj absolutnie wiarogodnej i szybkiej statystyki zbożowej, jaką posiada oddawna Północna Ameryka. Tutejsze sfery handlowe, znając dokładność owej statystyki, przy jakiejkolwiek zmianie konjuktur z tamtej strony oceanu, nie mają nic lepszego do czynienia, jak ścisłe naśladowanie tego, co ztamtąd nadchodzi, jako wskazówka. Tymczasem nic błędniejszego nad to zapatrywanie, gdyż nie Północna Ameryka jest obecnie głównym dostawcą zboża do Europy, a zatem nie wskazówki tamtejsze mogą być dla nas dostateczne. Gdyby państwo rolnicze, np. Rosya urządziły urzędową, ścisłą statystykę, w takim razie zapewne i inne europejskie mocarstwa zarządziłyby wszystko, aby dorównać sąsiadowi, a wtedy nastałyby czasy, w których każdego poniedziałku lub wtorku bylibyśmy w stanie donieść telegraficznie Ameryce, ile zboża mamy tu w Europie chwilowo na składzie. Dopiero te dwie cyfry, t. j. zapasy północno - amerykańskie i zapasy europejskie, nawet przy cyfrze tylko przypuszczalnej zbiorów argentyńskich lub indyjskich, byłyby wstanie dać jakąś wyjaśniającą odpowiedź, na trapiące nas bezustannie pytanie: „czy mamy zboża dosyć, zadużo, czy zamało?“

Jeżeli rzeczywiście projekt pisma „Handel und Gewerbe“ dojdzie do skutku, w takim razie przyjdzie chwila, że Ameryka donosić nam będzie: że: w 1000 głównych elewatorach Północnej Ameryki, znajduje się 2 i pół miliona ton pszenicy, a my odpowiemy, że: w Berlinie mamy 15 ton tegoż ziarna. Zestawmy tylko te dwie cyfry i namyślmy się, czy wyświetlają one chociaż cośkolwiek położenie?

*Jerzy Ryx.*

## Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Przystanek osobowy „Slavetin a. E.“, położony na szlaku Launy-Libochowice w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Pradze, urządzony dotychczas tylko dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego, otwarto z dniem 20 sierpnia b. r. także dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych.

Niemiecko-węgierski i niemiecko-rumuński ruch osobowy na Bodenbach, Bogumin i Oświęcim. Z ważnością od 1 października 1904 wchodzi w życie nowa taryfa dla przewozu osób i pakunków między niemieckiemi stacyami z jednej, a węgierskiemi i rumuńskiemi stacyami, tudzież Ankoną port, Konstantynopolem port i Wenecyą port z drugiej strony, na Bodenbach, Bogumin i Oświęcim, wraz z dodatkiem I.

Egzemplarze tej taryfy otrzymać można za cenę dwu koron przy dotyczących zarządach kolejowych.

L. 71678/VI.

Wschodnio-północno-zachodni austryacki Związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 października 1904 wchodzi w życie dodatek II do taryfy część II zeszyt 2 ważnej od dnia 1 stycznia 1901.

L. 73746/VI.

Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Z ważnością od dnia 1-go września 1904 wchodzi w życie dodatek II do załącznika, ważnego od 1 listopada 1903 do taryfy część II zeszyt 2, ważnej od dnia 1 marca 1904.

L. 73512/VI.

IV. dodatek do taryfy część II dla przewozu osób, pakunków, towarów „expres“ i psów na lokalnych kolejach zeszyt II wschodnia sieć. — Z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-(Dynów) wchodzi w życie dodatek IV do wyż wymienionej taryfy. Dodatek ten zawiera poprawki i uzupełnienia głównej taryfy i kilometrowskaz rzeczonej kolei lokalnej.

## Ogłoszenie licytacyi.

**Krajowy szpital św. Lazarza w Krakowie, rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1905 roku.**

| Na dostawę: | Przy wnoszeniu ofert, należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej |
|---|---|
| 1. Mąki pszennej, żytnej, z młynów kraj., około 83.000 kg. | 1000 Kor. |
| 2. Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli, około 29.000 kg. | 500 „ |
| 3. Jaj kurzych około 180.000 sztuk . . . . . | 500 „ |
| 4. Kur żywych około 1500 szt., kurcząt żywych około 3.000 sztuk. . . . . . . . | 50 „ |
| 5. Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę, około 1000 korcy . . . | 200 „ |
| 6. Słomy okłotowej żytniej, około 35.000 kg. . . . | 70 „ |

Do ofert ndleży dołączyć próbki, z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 3, 4 i 6.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do d. 3 października b. r. do godz. 12 w południe.

Do kontraktu wymagana będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie
*Ponikło, w. r.*

**Zarząd dóbr D-ra Mikołaja hr. Reya w Przyborowiu p. Grabiny**

Sprzedaje do siewu pszenicę wysoko-litewską lat kilka wypróbowaną — plon tegoroczny 18 ctm. ziarna celnego z morga — po 24 kor. za 100 kigr. bez worka loco stacya Czarna.

**Posadę dyrektora dóbr, pełnomocnika i t. p.**

przyjmie właściciel dóbr, praktycznie wykształcony rolnik, biegły w hodowli, gorzelnictwie, budownictwie i leśnictwie (posiada *wyższy egzamin państwowy* z leśnictwa). Gruntownie obeznany z administracyą wielkich dóbr, prawem patronackiem, przełożeństwem obszaru dworskiego etc., etc., reprezentacyjnie uzdolniony.

Obecnie prowadzi własne bardzo postępowe i intratne gospodarstwo w Galicyi wschodniej.

Łaskawo zgłoszenia pod: *„L. P.“* przyjmuje Redakcya *Rolnika*. 297 3—3

Sikawki ogniowe, wagi na bydło i do spirytusu, cyrkularki, kosiarki gazonowe, pompy studzienne i do gorzelń, windy, wszelkie **narzędzia kowalskie**, pasy, płachty nieprzemakalne, miechy, bormaszyny, maszyny do szycia domowego, kasy ogniotrwałe, polecają 5—? 234

**J. NEUBERGER i Ska**
Lwów, ul. Gródecka l. 53.
**CENNIKI DARMO**

**Zarząd dóbr**

Pikulice pod Przemyślem ma do zbycia prosięta czystej krwi Yorkshier po umiarkowanej cenie, oraz sprzedaje żyto polskie po cenie 20 koron za 100 kg. bez worka loco stacya kolei Przemyśl. 295 3—3

**Zarząd dóbr**

Bierzanów poczta i Stacya Bierzanów — poleca do siewu żyto Petkus z oryg. wysiewu 7 Sochów dające w roku bieżącym 14 mtr. z morgi po 22 koron. Pszenica Square-head Remontad z oryg. wysiewu z Nassenheide plon tegoroczny 15 mtr. po 28 koron. Pszenica Mold polofic. plon tegoroczny 15 mtr. 28 koron. Ostka regenerowana za pomocą selekcyi wyprodukowanej, plon tegoroczny 13 mtr. po 26 koron. Cena rozumie się za 100 kilo — loco stacya Bieżanów — worki po cenach własnych. 272 5—6

**Pszenica Genealogiczna**

do siewu bardzo piękna i plenna — w handlu poszukiwana — po 25 koron za 100 klg. z workiem — loco stacya Zabłotce. Zamówienia pod adresem: Emil Olszewski — Dubie poczta Ponikowa — próbki na żądanie franko 276 5—5

**Zarząd dóbr Szutromińce**

ma do zbycia 2.000 korcy kartofli Imperatorów, po cenie 4 korony 40 halerzy, loco stacya kolei Worwulińce. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Szutromińce, o. p. Uścieczko. — Począwszy od 10 korcy zamówienia przyjmuje się. — Proszę za nadesłaniem worków o doniesienie mi, co za to mam zapłacić, a zaraz odeszlę. 290 2—4

**Zarząd dóbr**

Sosnów, p. Siemikowce, ma do sprzedania około 1.000 cetnarów metrycznych ładnego siana — tamże zgłoszenia reflektantów. 291 2—3

**Zarząd dóbr**

Kopyczyńce poszukuje buhajka rasy Simenthalskiej, w wieku półtora, najwyżej dwu lat. — Zgłoszenia, z opisaniem maści i ceny, do Zarządu dóbr Kopyczyńce. 292 2—3

**Zarząd dóbr Zameczek**

op. Zólkiew ma do sprzedania: cztery **psy z góry św. Bernarda** czystej rasy ładnie znaczone — i **buhajki szwydzkie** starsze i młodsze. 293 3—3

**Agronom**

z akademickiem wykształceniem, z 4-letnią zagraniczną praktyką, kawaler, poszukuje posady pomocnika gospodarskiego przy właścicielu lub zarządcy większego majątku. — A. U., Lwów, poste restante, główna poczta. 296 2—3